Nr. 190. We Lwowie Wtorek dnia 11 Lipca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 12 złr. — półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 59 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu panny Kisiel. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, E. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Prywatna korespondencja i astrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 10. lipca.

Wielka posiadłość w Czechach jest niezawodnie wielce doniosłym czynnikiem politycznym w Przedlitawji. Historja nieszczęśliwej ugody czesko-niemieckiej jest jaskrawym tego dowodem. Od zachowania się przedstawicieli tego obozu zależy także stanowisko prezydenta ministrów. Trudno byłoby powiedzieć, że zachowanie szlachty czeskiej było dotychczas jasne i wyraźne. W sporze narodowościowym między Niemcami a Czechami zajmuje wielka własność ziemska stanowisko odrębne, które jest wynikiem jej uprzywilejowanego stanowiska w życiu politycznem. Zalicza się ona do narodu czeskiego i chce przemawiać w jego imieniu. Naród odrzucił jednak ugodę, opartą na protokołach wiedeńskich, a magnaci czescy mimo to nie zdobyli się jeszcze na odwagę — wyparcia się ugody. Lawirują nie chcieliby zupełnie zerwać czucia z narodem nie chcieliby także narazić się Niemcom. Tej doniosłości wynikiem była zapewne konferencja sobotnia w Pradze posłów wielkiej posiadłości. Z siedmdziesięciu członków klubu było na konferencji obecnych przeszło pięćdziesiąt, a więc liczba imponująca. Przedtem odbyła się kilkugodzinna narada wybitnych menerów, a potem dopiero ogólne zebranie. Po konferencji wydano komunikat następującej treści: „Klub konserwatywnej wielkiej posiadłości sejmu czeskiego odbył w sobotę dnia 8. lipca niezwykle licznie odwidzoną konferencję, w której po gruntownych, kilkugodzinnych obradach nad sytuacją polityczną, powzięto uchwałę: 1. Klub postanawia zwołać zgromadzenie wyborców; 2. oznaczenie sposobnego ku temu terminu pozostawia się przełożeństwu." Komunikat nie zawiera zatem nic szczególnego. Słychać natomiast prywatnie, że prawie wszyscy mowcy z nadzwyczajnym naciskiem zaznaczali, iż pomysł utworzenia stronnictwa środka nie pochodzi od członków klubu. Więc któż jego inicjatorem? Na to pytanie nie ma odpowiedzi. Szkoda, bo odpowiedź ta mogłaby rzucić pewne światło na bądź co bądź bardzo zagmatwaną sytuację wewnętrzną.

Agitacja rolników, która z tak wielką siłą wystąpiła na zebraniach rolniczych w Berlinie w lutym br., oddziałała już na stosunki w parlamencie. Utworzony w lutym „związek rolników" nie zdołał wprawdzie przeprowadzić wielu kandydatów swoich do parlamentu, ale inicjatorowie jego spowodowali utworzenie w parlamencie obecnym związku ekonomicznego (*wirtschaftliche Vereinigung*), który ma następujące cele: 1. przygotowawcze obrady nad wszystkiemi wnioskami, przedstawionemi w parlamencie w kwestjach rolniczych; 2. przygotowanie wniosków do parlamentu w interesie rolnictwa. Wybrano komisję, złożoną z członków rozmaitych stronnictw, którzy mają się zastanowić nad opracowanym już projektem statutu i wnioski swoje zakomunikować szerszemu zebraniu. Do parlamentarnego związku ekonomicznego mogą należeć członkowie wszystkich stronnictw politycznych.

Bez względu na wielkie zajęcie, jakie we wszystkich sferach francuskich wywołały najnowsze zaburzenia paryskie, przystąpiła francuska izba deputowanych do narad nad preliminarzem budżetu na rok 1894. Oblicza on dochody na 3,438,926,876 franków, rozchody zaś na 3 438,251,969 franków; wykazuje tedy przewyżkę dochodów z rozchodami, wynoszącą 674,907 franków. Przewyżka ta jednak jest tylko pozorną. Suma 50,800,000 na poręczenie procentów od kolei żelaznych musi być pokrytą przez kredyta nadzwyczajne. Oprócz tego nastąpi w 1894 r. termin wypłaty obligacyj na sumę 149,859.000 fr. Te 200 miljonów wypada pokryć przez nowe pożyczki. W r. 1869 wynosiły wydatki na procenta od długów państwa 594 miljony, dzisiaj wzrosły do 1284 miljonów. Wydatki na armję pochłonęły w tym przeciągu czasu 11,473 miljony. Położenie finansowe Francji zatem jest poważne. Wydatki we wszystkich gałęziach administracji wzrosły ogromnie. Szkoły publiczne, które w 1869 roku kosztowały 29 miljonów, dziś kosztują 190 miljonów. Na cele agronomiczne i na roboty publiczne potrzebne są co rok wyższe sumy. Przewyżka tedy dochodów nad rozchodami jest czystą fikcją, mającą na celu uspokojenie wyborców w kwestji finansowej! W jaki zaś sposób może być przywrócona równowaga w budżecie, nad czem radzić ma izba, pozostaje zagadką.

We włoskiej izbie poselskiej toczą się w dalszym ciągu obrady nad nowem prawem bankowem, przyczem okazuje się, że projekt reorganizacji banków emisyjnych liczy dalego więcej przeciwników niż zwolenników. Tak nietylko powagi finansowe prawicy, ale i historycznej lewicy, jak Miceli, potępiły bez wszelkich zastrzeżeń zlanie się dwóch banków toskańskich z bankiem narodowym pod nazwą „Banca d'Italia," przepowiadając w następstwie owego kroku niechybny upadek dwóch pozostałych jeszcze banków, a mianowicie banku neapolitańskiego i sycylijskiego. Bank narodowy, oświadczył mianowicie Miceli, ekminister handlu w gabinecie Crispi'ego, nie zasługuje na szacunek, jakim go otaczają; przeciwnie, bank ten jest prawdziwem siedliskiem intryg, a dziś już potężny wpływ jego opanuje wszystko, nie wyłączając rządu, skoro bank ten, jako „Banca d'Italia" stanie się samowładnym. Przy tem twierdził Miceli, że nawet dawniejszy jego kolega Grimaldi, dzisiejszy minister skarbu nie był w stanie wyemancypować się z pod wpływu tej potężnej instytcji — aluzja to dość drażliwa, której jednak Grimaldi pomimo zdumiewającej swej wymowy nie odparł dość energicznie. W obronie projektu wystąpili dotychczas właściwie tylko Giolitti i minister robót publicznych, Lacava, większość rządowa waha się w tej sprawie, nie wyklucza to jednak prawdopodobieństwa, że większość ta w stanowczej chwili będzie głosowała za Giolitti'm i zapewni zwycięstwo reformie bankowej. Kwestją jest już tylko, czy do tego wotum skłoni ją wzgląd na kredyt krajowy, mogący ponieść szkodę wskutek zwlekania reformy, czy też obawa przed nowemi skandalami? W każdym razie w izbie deputowanych panuje silny prąd za uchwaleniem prawa bankowego, zanim komisja parlamentarna ukończy kompromitującą swą pracę. Ze zaś śledztwo komisji wykryje nie małą liczbę sprawek, obawiających się światła dziennego i kompromitujących znaczną liczbę osobistości politycznych — o tem wątpić niemożna po zapewnieniach prezesa komisji Rudini'ego i jej członka, dep. Borio. W interesie więc wydanego prawa byłoby daleko racjonalniej, gdyby prawo to zostało złożone izbie dopiero po ukończeniu śledztwa, którego wyniki mogłyby służyć za cenne wskazówki dla reformy.

Konwersja 4½% listów zastawnych gal. Tow. kred. ziemskiego.

W rzędzie kredytowych instytucyj hipotecznych w naszym kraju, zajmuje słusznie pierwsze miejsce gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie. W ciągu swego półwiekowego istnienia przyczyniło się ono istotnie do zdrowego ukształtowania się stosunków własności ziemskiej w naszym kraju, jako też do utrzymania ziemi w posiadaniu obywatelstwa polskiego.

Wszystkich listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego, 4½%, których konwersja na 4% jest obecnie w toku, jest w obiegu około 75½ milionów, — z tych około 60 milionów znajduje się w kraju, reszta za granicą, przeważnie w Austrji, a trochę w ks. Poznańskiem i w Niemczech. Przed dwoma laty jeszcze, zaledwie dwa i pół miliona tych listów było za granicą naszego kraju, w ostatnich zaś czasach wskutek układu zawartego z *Laenderbankiem*, papier ten coraz więcej poszukiwany bywa na targach zagranicznych, co przyczynia się znakomicie do ciągłego podwyższenia kursu listów Tow. kred. ziemskiego. Obecny kurs 4% listów po 98 zł. 30 ct. za 100 zł. — może dość wysoki jak na nasze stosunki, zwłaszcza dla tych, którzy przed czteroma laty nabyć mogli te listy po 90 zł., jest mimo to jeszcze niskim w porównaniu z papierami tej samej wartości innych austrjackich instytucyj hipotecznych, równych, a przynajmniej zbliżonych do gal. Tow. kred. ziemskiego. I tak n. p. procentowy kurs innych tego rodzaju papierów 4% wynosi: listy banku austro-węgierskiego 100·65; hipotecznego Banku czeskiego 99·95; Banku krajowego czeskiego 100·25; hipotecznego morawskiego 99·65; centr. szląskiego Tow. kred. 99·25; Bodencreditanstalt wiedeńskiego 99·32.

Temu zwrotowi kursu nie można się dziwić zresztą, gdy się zważy, że w roku 1873 nasza krajowa 6% pożyczka zrobiła przy kursie 82·50 *fiasco*, a następnie gdy się porówna z tem, że wydana w r. b. 4% pożyczka krajowa wydana po kursie 91·40, notowaną jest obecnie na giełdzie po 96·50, każdy przyznać musi, że kurs listów Tow. kred. ziemskiego, t. j. papieru, opartego na ziemi, posiadającego wszelką gwarancję wszystkich stowarzyszonych, jest raczej niskim w stosunku do papieru, posiadającego wprawdzie gwarancję kraju, ale opartego jedynie na sile podatkowej, a zatem wrażliwego na wpływy polityczne.

Nie wątpimy zatem, że 4% listy zastawne, szczególnie wobec rosnącego popytu za granicą, wkrótce dojdą bardzo blisko al pari.

Należałoby jeszcze zastanowić się nad tem, czyli emigracja 4½% listów za granicę powinna nas martwić. Sądzimy, że nie, gdyż, im więcej te papiery targi uważać zaczną, tem łatwiejszym będzie ich zbyt, tem wyższy kurs — co jest naszym celem, ze względu na naszych dłużników obywateli ziemskich, którzy przyznać muszą, że dziś mają w Tow. kred. ziem. najtańszy kredyt w całej Austrji. Towarzystwo kred. ziem., nie pobierając prowizji, udziela pożyczek z amortyzacją, oprocentowanych po 4½%, czego żaden inny instytut — nawet Bank austro-węgierski — nie czyni. Jeżeli w tym kierunku jaki wpływ mógłby przeważać, to jedynie obawa, aby nasi kapitaliści, przyzwyczajeni do wysokiego oprocentowania, nie porwali pokusie i nie zakupywali papierów gorszej wartości, na których w innych krajach miljony potracono, jak np. na papierach tureckich, hiszpańskich, portugalskich, greckich — nie mówiąc o argentyńskich i meksykańskich. Nawet renty państwowe nie mogą być porównywane z opartemi na ziemi, ze względu na wrażliwość rent na wszelkie zmiany polityczne. Renty są papierem dobrym, ale w pewnych chwilach spadek ich kursu bywa daleko dotkliwszy.

Do chwili obecnej ilość skonwertowanych w Galicji listów zastawnych wynosi przeszło 40 miljonów. Niewiadomo dokładnie, ile we Wiedniu i Pradze skonwertowano, można jednak liczyć na około 10 miljonów. Uwzględniając, że ta okoliczność, iż dotychczas deposyta nadsyłane bardzo nie uczyniły zgłoszeń, z całą stanowczością można twierdzić, że 85 do 90% zostanie listów ogółem skonwertowanych.

Ponieważ nadto na subskrypcję we Wiedniu i Pradze, a nawet we Lwowie, znaczne zgłoszono kwoty, przeto cała operacja finansowa w krótszym o wiele czasie, aniżeli przewidywano, zostanie przeprowadzoną.

Operacja ta utoruje drogę do emisji 4% listów zastawnych, w kraju naszym istniejących, jak: Banku krajowego i Banku hipotecznego.

Należy przyznać, że myśl konwersji jednorazowej całej sumy 75½ miljonów 4½% listów zastawnych była pogodną, a instytucje interesowane, jak Towarzystwo kred. ziem., Bank dla krajów koronnych i Gal. Bank kred. złożyły najlepszy dowód, iż potrafiły wybrać do przeprowadzenia interesu stosowną chwilę.

Ze spraw szkolnych.

(I.) Wydane przez radę szkolną krajową nowe plany naukowe dla szkół ludowych pospolitych, zasługują na bliższe rozpatrzenie z dwóch okoliczności.

Według tych planów, szkolnictwo ludowe przygotować ma ucznia nie tylko do przyszłego kształcenia się klasycznego, jak raczej do objęcia zawodów praktycznych. Do tego celu zmierza rada szkolna krajowa w ten sposób, iż w miastach, gdzie dotychczas istniały przeważnie czteroklasowe szkoły ludowe, sprowadza 6 lat nauki. W piątym i szóstym roku czas nauki wypełniają głównie: Stylistyka, rysunki, rachunki i nauki przyrodnicze. Ażeby nauka powyższych przedmiotów należycie prosperowała i wydawała dodatnie skutki, potrzebne są głównie dwie rzeczy: należyte pomieszczenie uczniów i dobrzy nauczyciele.

Przez należyte pomieszczenie uczniów rozumiemy zdrowe, dosyć obszerne klasy, odpowiednie ławki, przybory, zastosowane do przedmiotów nauki, jak gabinety przyrodnicze i rysunkowe. I tak: w sali rysunkowej powinny być stoły rysunkowe, w których uczeń może przechowywać przybory i to stoły, zastosowane do wieku ucznia; należyte światło i szafy do umieszczenia niezbędnych wzorów. Skład wszystkich wzorów i modeli musi mieć pomieszczenie w osobnym gabinecie, który jedynie ochroni je od szybkiego zniszczenia. To samo — *mutatis mutandis* — odnosi się do gabinetów przyrodniczych.

Wydatki powyższe w pierwszej linji ponieść będą musiały rady gminne. W tym względzie nie możemy pominąć, iż bardzo liczne rady szkolne okręgowe, a względnie inspektorowie okręgowi i kierownicy szkół, rekrutujący się po największej części ze stanu nauczycielskiego, przyzwyczajeni do obładowywania umysłu ucznia subjektem, objektem, dopełnieniem, określeniem przysłówkowem etc., na punkcie zaopatrzenia szkół w przybory nauki ludowej (co zresztą z natury rzeczy wynika) i tacy nieodpowiedniem przedstawieniem stanu sprawy wobec rad gminnych powodują, że to rady gminne lekceważą sobie nowe potrzeby i nad żądaniami szkoły niejednokrotnie przechodzą do porządku dziennego. Jeżeli jednak zważymy, iż gminy nasze budują koszary, stawiają cegielnie, przelewają wódkę, pomnażają wydając tysiące, to przecież trudno przypuścić, aby w budżetach swoich nie były w stanie pomieścić wydatku kilkunastu guldenów na cele szkoły ludowej. Trzeba tylko, aby ci, którzy przedstawicielom gminy sprawę przedstawić mają, [illegible] sprawę tę w wielu miastach istniała uzupełniająca szkoła przemysłowa, że to szkoły w naszych istniejących szkołach [illegible] sadania, tam rzeczy pomyślny wynik zapewnią.

Dr. R. Kr.

Korespondencje.

Buda-Peszt 7. lipca.

(Cisza polityczna. — Sejmiki relacyjne — Mowy posłów. Rozłam partji niezawisłej. — Nie jest tak źle! — Partyjne niesnaski. — Ministrowie na urlopie. — Budowa mostów. — Wiele Salomon i Salomońscy w Węgrzech. — Pustki w mieście.)

Gazety węgierskie zajmują się teraz niemal wyłącznie rozłamem w parlamentarnej skrajnej lewicy i omawiają sytuację, jaka z tego rozłamu dla przyszłej sesji sejmu węgierskiego wyniknąć może. My nie potrzebujemy iść koniecznie za zdaniem organów rządowych i w czambuł potępiać wszystkich i wszystko, co tylko *contra* gabinetowi występuje, ani też nie widzimy racji czy to bezwzględną dawać wiarę krzykaczom parlamentu węgierskiego, czy też apodyktycznie iść za głosem tryumfatorów, jakimi są dzisiaj deputowani Polonyi, Oetvös, lub Aponyi. Zajrzyjmy głębiej, a powiedzmy prawdę,— odsłoniwszy nieco kotarę polityczną,—to przekonamy się naocznie, że tak żal zbyteczny i krokodyle łzy z jednej strony, jak głośny tryumf z drugiej nie wiele są uzasadnione.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że to, co się ekspremierowi Tiszy przez lat piętnaście jego rządów na Węgrzech nie powiodło, a czego nie mógł przeprowadzić żadnym sposobem hrabia Szapary, to udało się drowi Weckerle'mu najzupełniej i w krótkim bardzo czasie. Mianowicie udało mu się rozbić skrajną **lewicę** na tak drobne frakcje i stronnictwa, że z tych czerepów i odłamków politycznych, całość z powrotem żadna skleić się nie da bynajmniej. Czy potrzebował tego dopiąć dr. Weckerle, jako minister prezydent z tak liberalnym programem politycznym, z którym się przecież cała lewica godziła? Oto pytanie, na które zaraz odpowiem. Dr. Weckerle, jako najbardziej eksponowana osobistość gabinetu, którego wytycznym celem dążeń były i są śluby cywilne i reforma wyznaniowo-kościelnej polityki w kraju, zraził dla siebie i dla gabinetu duchowieństwo katolickie, izbę magnatów, a po za tem i najwyższe sfery decydujące. Agitacje wywołały w kraju naturalne wzburzenie. Sfery najwyższe we Wiedniu skłaniają się na stronę żądań większości, to jest świata katolickiego, duchowieństwa i magnatów, a panujące rozgoryczenie przypisują naturalnie gabinetowi dzisiejszemu, który rzucił nową pochodnię zarzewia w silnie tlejące jeszcze ognisko niezadowolenia narodowości, gwałtem madziaryzowanych.

Nie wiem, czy prawdą jest, ale bądź co bądź na tutejszym bruku obiega pogłoska, że dr. Wekerle zaangażował się w obec Rotszylda i dał mu słowo na to, iż skoro tylko najpierwsza zbliży się sposobność, przedłoży izbie i królowi ustawę o równouprawnieniu na Węgrzech wyznania żydowskiego. Miała to być rekompensata za regulację waluty. Słowa dotrzymał dr. Wekerle i król zasadniczo projekt do tej ustawy przyjął, ustawa stanie się wkrótce prawem, bo z nią „*de facto*" obie izby się zgodziły. Ale „śluby cywilne" to najtwardszy orzech do zgryzienia. Chcąc, kogo potrzeba, we Wiedniu dla siebie przychylnie usposobić, obrano środek taki, który tam naturalnie podobać się musiał, mianowicie plan rozbicia skrajnej lewicy — mówiąc nawiasem najliczniejszego koszutowskiego stronnictwa opozycyjnego w sejmie węgierskim, tego właśnie, którego się we Wiedniu najwięcej obawiano.

Dr. Wekerle konferował kilkakrotnie z posłem Karolem Oetvösem, do niedawna prezesem klubu niezawisłej partji, a skutki tych narad widoczne są już dzisiaj. Cała partja rozbiła się w drzazgi i nawet na żądanie Kossutha nie da się dziś skleić, bo różnice osobiste tak rozdzieliły najwybitniejszych członków tej partji, że ani poloniści, ani oetvöszowcy ręka w rękę co do programu działań partji nie pójdą bynajmniej. Są pono kontenci z tego faktu, są pono zadowoleni z udanej rzeczy, ale czy dr. Wekerle będzie zadowolony, w niedalekiej przyszłości to zobaczymy, bo rozdwojenie w klubie niezawisłym wpłynie także na głosowanie nad ustawą o ślubach cywilnych i w izbie niższej nie tak gładko przejść mogącą, że się już nie wspomina o izbie magnatow, bo w niej tylko „*veta*" w tej sprawie spodziewać się gabinet może.

Mowy hrabiego Aponyi'ego w Jaszbereny i posła Karola Oetvösa w Nagy Körös, toć to doprawdy nie relacyjne sprawozdania poselskie, ale zażarte polemiki polityczne, zabarwione żółcią wzajemnej nienawiści. Ten ostatni szczególnie po powrocie z Turynu, tak niemiłosiernie krytykował wszystko,tak ostro występował przeciw Rzymowi, duchowieństwu katolickiemu, magnatom i frakcjom, ba nawet przywódcom partyj opozycyjnych, a głównie hrabiemu Aponyi'emu, że doprawdy dziwię się cierpliwości wyborców z Nagy Körös, którzy zamiast sprawozdania, słuchać musieli dwugodzinnego łajania, na które odpowiedzi posypią się jak z rogu obfitości.

130)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM III.

[Ciąg dalszy.]

Przytoczę tedy treść tajnego rozkazu, otrzymanego przez Arnolda Marzetti'ego, w kilka dni po dokonanym wyborze izby:

—„Wiesz o tem, czcigodny bracie, że księża i przyjaciele księży będą mieli większość w nowej izbie francuskiej i będą mieli w ręku swoim moc postanowienia o losach swojego kraju. Tylko ludzie bardzo krótkowidzący mogliby w to wierzyć, że klęski, które na Francję spadły, mogły ten wielki kraj osłabić na długo. Niechaj tylko trochę użyje spokoju, pod rządem mądrym a umiarkowanym i włosy Samsona odrosną, a Francja będzie znowu potęgą, gotową się w każdej chwili wmięszać orężnie do spraw ościennych narodów. Największem niebezpieczeństwem dla Italji byłoby to, gdyby się Francja podźwignęła pod roztropnym rządem katolickim, przypomniałaby sobie wtedy, że jest najstarszą córą kościoła i opiekując się katolicyzmem, odzyskałaby swoje przewodnie stanowisko na świecie, ale to stanowisko byłoby zgubnem dla nas i dla naszego dzieła, sama bowiem moc okoliczności pchnęłaby taką Francję napowrót do Włoch i zmusiłaby ją do tego, żeby podźwignęła upokorzone papiestwo, jedność Włoch rozbiła i przywróciła znienawidzone księże panowanie. Trzeba temu przeszkodzić koniecznie i oddajemy w twoje doświadczone ręce to wielkie i zaszczytne zadanie. Wojnę domową trzeba wzniecić w Paryżu, skoro się tylko ukonstytuuje nowy a wrogi dla nas rząd reakcjonarjuszów, a zanim zdoła powołać na tron króla z katolickiej rodziny Burbonów. Masz w ręku twoim proletarjat. Poprowadź go do powstania, roznieć w nim łudne nadzieje równego podziału dóbr ziemskich; łudź policję paryską, tak, aby nie wiedziała, co się święci, i aby Paryż popadł w ręce komunistów. Pilnuj potem, aby lud zwrócił swój gniew głównie przeciw kościołowi i przeciw zabytkom tej przeszłości, która nie była republikańską, a niech się naprawdę nie targnie na bogactwa liberalnych mieszczan. Możesz być wtedy pewnym pożądanego przez nas skutku. Klerykały i arystokraci stracą równowagę i będą tłumili ruch ludowy z największą zaciekłością, a będą wszystkich liberałów i republikanów podejrzywać niedorzecznie o wspólnictwo z rewolucją socjalną, póty, póki te podejrzenia nie sprowadzą istotnej sympatji pomiędzy liberalizmem a socjalną rewolucją. Klerykały zwyciężą na razie, ale pośród represji i przesady, która uczyni ich rządy znienawidzonemi. Żar domowej niezgody osłabi na długo Francję, a my potrafimy tymczasem podkopać przewagę klerykałów i oddać Francję w ręce żywiołów, których się nie potrzebujemy lękać..."

Marzetti otrzymawszy ten list, rozmyślał zrazu długo nad sposobem wykonania rozkazów. Przeszła mu najpierw myśl o Gargassie. Udało mu się sprowadzić uwięzienie tego człowieka w czasie oblężenia, kiedy prawo wojenne panowało w Paryżu. Zamknięto go i nie stawiono przed żaden sąd, obawiając się, aby proces nie pogorszył położenia, wyjawiając jego uwięzienie. Ale teraz nie można go już było dłużej trzymać pod kluczem, zwłaszcza wobec tego, że inne stronnictwo polityczne dostępowało władzy. Należało się go sprzątnąć, albo uczynić nieszkodliwym. W tym celu podążył Marzetti do biura prefekta policji.

Ten dygnitarz był bardzo niespokojny i nie swój. Otrzymał władzę od przyjaciół swoich, liberalnych republikanów i dzierżył tę władzę zupełnie w ich duchu, w sposób niedwuznacznie nieprzyjaźny kościołowi i katolikom. Katolicy i reakcjonarjusze zwyciężyli przy wyborach do izby, która miała się stać niejako absolutnym monarchą Francji. Pan prefekt spodziewał się nietylko destytucji, ale oprócz tego szykan.

Przywitawszy się z Marzettim, sam dotknął najpierw przedmiotu, zajmującego umysł Marzetti'ego.

Rzekł:

— Powiedz mi, co mam robić z Gargassem? Czy mam go stawić przed sąd, czy puścić na wolność?

— Ani jedno, ani drugie — odparł Włoch.

— Dobrze tobie gadać. Nie chciałem nic w tej sprawie robić, nie zasięgnąwszy wpierw twojej rady, ale nie mogę usłuchać rady, żądającej niepodobieństwa!

— Innej rady we Francji nie ma. Jeśli oddacie go pod sąd, będą wszyscy wiedzieli, że został aresztowanym. Znaczenie jego wyrośnie na powrót, a znaczenie moje i Le Bela zniknie. Wszyscy powiedzą, żeśmy go wydali w ręce rządu, nikt nie będzie chciał nam wierzyć i ci zwyciężą, którzy pchają lud do rozruchów.

— Nie będę już wtedy prefektem i nie moi przyjaciele będą piastowali rząd. Niech się klerykały i monarchiści uporają z rozruchami, jeśli potrafią. A co się stanie, jeśli go wypuszczę na wolność?

— Raz, zacznie intrygować, będzie szafował pieniądzmi i odzyska dawne stanowisko. A co gorsza, opowie wszystkim, jak został uwięziony, Nie wiem, czy to ci się na co przyda, jeśli się klerykały i monarchiści dowiedzą, że trzymałeś człowieka w więzieniu bez sądu.

— Wytłumaczę się wreszcie potrzebą polityczną w czasie oblężenia. Będą musieli uznać, że trzeba było nadzwyczajnych środków używać w nadzwyczajnym czasie. Ale jeśli zrobią rewizję więzieni i znajdą tam człowieka, więzionego bez przyczyny w czasie pokoju, potępią mnie i narobią krzyku w niebogłosy, oskarżając republikanów, że najgorszych środków despotyzmu używają.

— Człowiek w twojem położeniu, poradziłby sobie prędko we Włoszech...

Prefekt usłyszawszy te słowa Marzetti'ego, spojrzał w jego oczy wzrokiem, w którym się przerażenie malowało. Potem, drgnąwszy cały, zawołał:

— Nie, Marzetti! Francuza nie nakłonisz do tego, aby człowieka otruł.

— Dziwny to u was Francuzów szkrupuł a raczej przesąd. Zresztą nie trzymacie się wcale w sprawach publicznych przepisów swej moralności lękliwej, którą przypisano słusznie dla życia prywatnego. Potrzeba tego, aby ludzie prywatni nie byli zbyt poradnymi, aby mówili prawdę, aby szanowali wzajemnie zdrowie, życie i wolność, aby nie używali tych środków, które prowadzą wprost do zamierzonego celu. Gdyby pojęcia zbrodni i hańby nie krępowały rąk samolubnych tłumów, zamieniłaby się ludzkość rychło w trzodę drapieżnych i przebiegłych wilków, nad którąby żaden pasterz nie dzierżył władzy. Trzeba, aby ludzie byli owcami, nato, by się dali paść w pokoju, na to, aby nie wyginęli. Ale mąż stanu jest tej trzody pasterzem i na to, aby mógł dbać o dobro powierzonych jemu narodów, nie powinien sam mieć owczej natury i baranich lęków. Jagnię trzody nie dopilnuje. Dla nas, wyższych umysłów, istnieje moralność inna, prawdziwa, wyższa. My nie mamy własnego dobra na oku, myśmy sami jedni pośród śmiertelników nie samolubni i nikczemni; my rządzimy, a nie bywamy rządzeni. Rządzimy zwykle, kłamiąc i strasząc: samą istotą, najprostszym warunkiem rządzenia, bez któregoby świat przepadł marnie, jest powszednie popełnienie czynów, którebyśmy u rządzonych napiętnowali mianem występku. Kazuistykę moralną wymyśliliśmy dla rządzonych i narzuciliśmy im za pomocą kłamstwa i przemocy. Powiedzieliśmy im tę nieprawdę, że są pewne czyny, których pod żadnym warunkiem popełnić nie wolno...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ści. Hrabia Aponyi pierwszy odpowie Oetvösowi w Preszowie pojutrze. Poseł Oetvös nie szczędzący nagany dla nikogo, a chwalby dla siebie, zapomina, że jako polityk, nigdy nie miał stałych przekonań, a jako człowiek nie odznacza się niczem, coby szacunek dlań wzbudzało. Ostatnie jego wystąpienie grzebie jego samego w oczach poważnie myślących, choćby najskrajniejszych polityków węgierskich.

Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra dla spraw wewnętrznych, Hieronymi'ego, bawią na urlopach. Słychać, że w tych dniach ma się odbyć bardzo ważna rada ministrów. Projekt do ustawy o ślubach cywilnych ma być przedmiotem obrad rządu.

Budowa mostów na Dunaju zatwierdzona. Rada miasta uchwaliła dwa miljony zł. ze swej kasy na cele tej budowy ministrowi oddać do dyspozycji. Oba mosty mają być jak najspieszniej wykonane. Ministerstwo jest tego zdania, że do roku 1896 oba mosty wykończone zostaną. Expropriacja gruntów, pod regulację ulic przeznaczonych, już jest nakazaną. Prócz tego przedsiębiorstwa zamierza minister Hieronymi wybudować do 1896 roku nowy teatr narodowy kosztem 4 miljonów zł, gmina żydowska zaś tak mniej samym kosztem wspaniałą synagogę nową (6 w Budapeszcie), tuż około nowowznoszonego parlamentu na placu olbrzymim, ofiarowanym gminie żydowskiej przez radę miejską — a oszacowanym na 600 tysięcy zł.

Wysłany przez ministra spraw wewnętrznych do Satxaru, radca ministerjalny prezes sekcji sanitarnej w ministerstwie, dr. Cyrer, skonstatował, że w miasteczku tem, pojawiła się azjatycka cholera; podobno środki prezerwatywne, celem zapobieżenia dalszemu rozwojowi epidemji, poczyniło ministerstwo niezwłocznie.

W Wyszegradzie, uroczej miejscowości, odwiedzanej przez Budapeszteńców, jest starodawna wieża, nazwana wieżą Salomona. Artystyczna trupa z cyrku pana Salamońskiego, rozbawiona w Wyszegradzie przy obchodzie 25-cio letniego jubileuszu dyrektora, wyłamała drzwi wieżycy i poczyniła tam rozmaite szkody. Dyrektor cyrku zniewolony został do dania przedstawienia, z którego dochód wyłącznie na reparację tej wieży przeznaczonym będzie.

Miasto nasze zupełnie puste. Handel i przemysł w zastoju kompletnym, tylko ruch budowlany ożywiony wielce. Jako przygotowanie do wystawy należy uważać budowę kilku naraz hoteli w siódmej dzielnicy miasta, bliżej lasku miejskiego, a więc placu przyszłej wystawy milenarnej, położonej.

Opery i teatry pozamykane. W arenach, budzińskiej i lasku miejskiego daje towarzystwo teatralne pana Felda przedstawienia codziennie. Oba te teatry nadto są małe, aby mogły zadowalać publiczność tutejszą.

Pobóg.

Zjazd strażacki.

Lwów 9. lipca.

(m) O godzinie 8 rano w obecności delegatów odbył się w dziedzińcu ratuszowym popis lwowskiej straży ochotniczej. Popis, jak zawsze, wypadł pod każdym względem znakomicie, zyskując pochwały delegatów, oraz prezydenta miasta p. Mochnackiego, który jako gospodarz miasta był obecny.

Drugie posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Zgórskiego rozpoczęło się o godz. 10 rano sprawozdaniem komisji lustracyjnej, której referentem był delegat dr. Mais, adwokat z Bochni. Po dłuższej dyskusji, uchwalono następujące rezolucje: Wzywa się Związek krajowy, aby na przyszłość więcej się liczył z tem, kogo należy nadal podsyłać do straży ochot., a mianowicie, by tylko osoby takie, które z urzędu nie są do tego obowiązane, takowe otrzymywały (wniosek p. Bahra). Walny zjazd wzywa ochotnicze straże do przysposobienia w myśl ustanowionego już podziału do Związków okręgowych, a radę zawiadowczą wzywa do powołania w życie tych związków okręgowych (wniosek p. Kropińskiego). 3. Poleca się radzie zawiadowczej, ażeby w organie strażackim (*Przewodnik pożarniczy*) oprócz planów szczegółowych wypadków pożarowych umieszczano również od czasu do czasu specjalne zadania fachowe z dziedziny pożarnictwa do rozwiązywania (wniosek p. Bahra). 4 Poleca się radzie zawiad. kraj. Związku wystosowanie pisemnego podziękowania do krakowskiego Tow. ubezpieczeń za tak ofiarne materjalne popieranie straży ochotniczych, przyczem VI. walny zjazd strażacki piętnuje postępowanie obocych zagranicznych Tow. asekuracyjnych które pomimo, że korzystają z usług, ofiar i sił straży ochotniczych, pomijają wszelkie prośby takowych o zasiłek tendencyjnem milczeniem. 5. Poleca się radzie zawiadowczej Związku krajowego, aby przypomniał radom powiatowym, iżby się więcej rozwojem straży pożarnych interesowały i dążyły w myśl istniejących ustaw do organizowania tychże, tudzież do ustanowienia fachowych inspektorów pożarnych.

Sprawozdanie przyjmuje się do wiadomości, a walny zjazd wyraża radzie zawiadowczej kraj. Związku uznanie za dotychczasową nader skuteczną działalność w kierunku rozwoju i organizacji ochotn. straży pożarnych.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej (referent p. Malawski ze Złoczowa). Po udzieleniu radzie nadzorczej absolutorjum wyrażono podziękowanie za gorliwą pracę skarbnikowi p. Hryniewiczowi i uchwalono budżet na następne dwulecie.

Referentem komisji wnioskowej był p. Ryż. W sprawie ubezpieczenia strażaków ogniowych ochot. na wypadek kalectwa lub śmierci uchwalono na wniosek p. Sygerycza z Podhajec, ażeby rada zawiadowcza udała się do Sejmu krajowego z żądaniem zabezpieczenia wszystkich członków straży, ewentualnie o podwyższenie dotacji, na ten cel przeznaczonej.

Na wypadek, gdyby Sejm do tego słusznego i uzasadnionego żądania się nie przychylił, ma rada nadzorcza odnieść się do Wydziału krajowego, ażeby tenże zmusił gminy do ubezpieczenia członków straży ogniowych ochot., a to w wykonaniu ustawy ogniowej. Gdyby zaś i to się nie udało, polecił Zjazd radzie zawiadowczej poczynienie stosownych kroków, celem ubezpieczenia członków straży w Towarzystwie przemysłowców, albo utworzenia własnej asekuracji.

P. Sigiericz uzasadniając swój pierwszy wniosek, wykazał, że gdyby wszystkie straże galicyjskie ochot. ubezpieczyć za pośrednictwem krakowskiego Towarzystwa, w Stowarzyszeniu przemysłowców na 1,000.000 na wypadek śmierci, na 1,000.000 na wypadek kalectwa, a na 500.000 zł. na wypadek nieudolności chwilowej, opłacałaby się premja roczna 3.000 zł., z czego jeszcze potrąca się na koszta administracji 25% tj. 750 zł., pozostaje więc do zapłacenia netto premja 2250 zł. a i z tego jeszcze 150 zł. tytułem prowizji przypadłoby Związkowi.

Jako przykład podał p. Sygiericz, iż w Podhajcach ubezpieczył on 40 członków straży ochotniczej na wypadek śmierci na 10.000 zł., zaś na wypadek kalectwa na 10.000 zł. i na 2.000 zł. wskutek chwilowej nieudolności. Premja tego ubezpieczenia za rok 1893 wynosiła 19 zł. Zauważyć wypada, że przy zbiorowych ubezpieczeniach premja jest daleko tańsza.

Po załatwieniu jeszcze kilku wniosków komisja skrutacyjna ogłosiła wynik wyborów. Prezesem Związku wybrany został ks. Adam Sapieha, zastępcą dr. Alfred Zgórski. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp. Hryniewicz, dr. Mieczyński, dr. Mais, Rewakowicz, hr. Jan Potocki i Bahr, zaś jako zastępcy pp. Malawski, Kowlański i Sygiericz. Na tem o godzinie 2. przewodniczący zamknął szóaty zjazd strażacki.

Miłych gości żegnamy słowami: Do widzenia w roku przyszłym podczas wystawy krajowej!

Zakład głuchoniemych.

Popis doroczny w zakładzie głuchoniemych odbył się d. 7. b. m pod kierownictwem wielce zasłużonego rektora, ks. Pogonowskiego, którego pracę i poświęcenie nieraz już mieliśmy sposobność z uznaniem podnosić. Dyrekcję reprezentowali ks. kanonik Mazurak, radca namiestnictwa p, Mandyczewski, zaś Wydział krajowy dr. Stella Sawicki. Popis wypadł znakomicie i udowodnił, że zakład prowadzony jest umiejętnie, a pod względem porządku wzorowo. Na szczególną wzmiankę zasługują roboty ręczne dziewcząt i wyroby warsztatu szewskiego i krawieckiego.

Ze sprawozdania o stanie zakładu, ogłoszonego drukiem, wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

„Rok szkolny 1892/93 rozpoczął się 10. września 1892. W zakładzie było w r. b. umieszczonych dzieci 74. Z podań, których wpłynęło 65, uwzględniono zaledwie 18 głównie dla braku miejsca i odpowiednich funduszów.

Tylko szczególniejszej pieczołowitości dyrekcji zawdzięczać należy, że umiała jakoś pogodzić brak miejsca z hygjeną i na własną odpowiedzialność przyjęła więcej dzieci, niżli to było w projekcie.

Tak dalej jednak pozostać nie mogło, wiecznie z ciasnotą i brakiem miejsca walczyć już trudno było, zwłaszcza, jeżeli chodziło o to, aby zakład mógł spełnić piękne zadanie, na się włożone i nie zawieść oczekiwań, jakich od niego spodziewać się można. Postanowiła więc dyrekcja wreszcie gmach dla głuchoniemych cośkolwiek rozszerzyć, mając nadzieję, że i społeczeństwo nasze, okazujące tyle ofiarności tam, gdzie chodzi o dobro ludzkości, nie zechce się cofnąć przed najmniejszą bodaj ofiarą dla tych najnieszczęśliwszych istot pod słońcem. Rekonstrukcja kosztować ma 15.000 zł., na to uchwalił sejm 4.400 zł. Dyrekcja postanowiła rozpisać odezwę, w której między innemi pisze: „Zakład lwowski dla głuchoniemych, jedyny w kraju naszym, założony w r. 1838 datkami fundatorów, wzrósł obecnie do cyfry 75, a mianowicie: 35 dziewcząt, a 40 chłopców w wieku od 8 do 16 lat. Rok rocznie zmuszoną jest dyrekcja odmawiać znacznej liczbie proszących o przyjęcie do zakładu z tej jedynie przyczyny, że literalnie nie ma miejsca na pomieszczenie, nie mówiac już o braku funduszów na utrzymanie większej ilości dzieci. Sale sypialne są zapchane łóżkami, pokój jadalny z wielką trudnością i niewygodą mieści dotychczasową liczbę wychowanków, a nie ma też dostatecznej liczby klas, w którychby dzieci nauki bez przeszkody pobierać mogły, tak dalece, że w jednej obszerniejszej sali, równocześnie dwie klasy pobierają naukę. Brak najskromniejszej łazienki, w którejby dzieci, każde przynajmniej raz na tydzień, wykąpać można, (a są to dzieci po większej części chorowite) Nadto jedna zewnętrzna ściana grozi zawaleniem i już drugi rok stoi podparta belkami. Konieczna zachodzi potrzeba nowej studni, gdyż ta, która dotąd była, jest zepsutą, nie daje dobrej i dostatecznej ilości wody, a przez całą obecną zimę zmuszony był zakład dowozić znacznym kosztem dobrą wodę z odległych studzien. Wychodki dawnej konstrukcji, ziejące wonią zatrutą i zawilgocające tylne ściany, muszą być koniecznie zastąpione innymi. Nadto kanał, odprowadzający odcieki do głównego kanału, musi być koniecznie betonowany. W końcu i dach na skrzydłach domu musi być ogniotrwałym materjałem pokryty. Szczęściem zakład ustrzegł się epidemji tyfusowej.

W takich stosunkach widzi się dyrekcja zmuszoną przystąpić: 1. do przebudowania czterech sal; 2 do urządzenia stosownych klas; 3. do rozszerzenia jadalni; 4 do rekonstrukcji wychodków; 5. do przebudowania studni, co już rozpoczęto; 6. do pokrycia dachu; 7 do przebudowania kanału odciekowego.

Koszta wszystkich robót, według obliczenia budowniczego p. Lewińskiego, wymagają kwoty około 15.000 zł Na to wszystko posiada zakład kwotę 4 800 zł., którą Wydział krajowy wskutek uchwały Sejmu na pokrycie dachu ogniotrwałym materjałem przeznaczył. O resztę, to jest około 11.000 zł. odwołuje się dyrekcja do ofiarodawców. Datki nadsełać można na ręce dyrektora księdza kanonika Andrzeja Mazuraka, lub na ręce zarządu „Zakładu głuchoniemych we Lwowie".

Stan majątkowy zakładu, zwłaszcza w obecnym czasie nie bardzo świetnie się przedstawia, gdyż zakład poniesie znaczną stratę przez przeprowadzenie konwersji $4\frac{1}{2}$ proc. listów zastawnych Towarzystwa kredytowego na 4 proc. listy tego Towarzystwa — zważywszy to, że znaczna część majątku zakładu jest w papierach Towarzystwa, przez co zakład straci na dochodach rocznych prawie 500 zł. i tylko dotychczasowej zapobiegliwości dyrekcji zawdzięczać należy, że nauka i wychowanie dziatwy mogły postępować prawidłowo i z pożądanym skutkiem.

Majątek Towarzystwa wynosi 181.692 zł. 76 ct Budżet na rok 1893 wykazuje: niedobór, który wynosi 3102 zł. 30 ct. Na częściowe pokrycie tego posłuży, pozostały z końcem grudnia 1892 stan kasy w gotówce".

Subwencyj rocznych udzielają: Wydział krajowy 8.900, reprezentacja gminy miasta Lwowa gotówką 2000 zł. i 10 sągów drzewa opzłowego wartości 80 zł., gmina miasta Bochni 52·50, gmina miasta Brzostka 4·20, gmina m. Wadowic 10, galic. Kasa oszczędności 500, p. Zachorski Konstanty 300 zł.

To też zakład ten polecamy jak najgoręcej opiece publicznej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 11. lipca.

Teatr letni: „Sapho", sztuka w 5 aktach Alfonsa Daudeta i A. Bellot'a. Nieodwołalnie przedostatni gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, wyjechał za sześciotygodniowym urlopem ze Lwowa. — Jan Zacharjasiewicz, po dłuższym pobycie w Warszawie, wyjechał na kurację za granicę.

Z życia towarzyskiego. Dnia 25. bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Bobrowie (Prusy zachodnie) ślub p. Bogusława Kraszewskiego, syna znanego powieściopisarza i wł. Romanowa, Kajetana i Marji z Rulikowskich, a synowca J. I. Kraszewskiego z panną Józefą Kraszewską, córką pani Józefy z Biesiekierskich Kraszewskiej z Kruszyn w Prusach zachodnich.

W Tarnopolu odbędzie się d. 18. bm. ślub panny Zofji Zahajkiewiczówny, z p. Antonim Głodzińskim nauczycielem tamtejszego seminarjum.

Kalendarz. Wtorek (11.): Pelagji m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 17, zachód o godzinie 7. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowiono ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie z rana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

Wystawę róż i kwiatów, urządzoną w Ogrodzie botanicznym otworzył w niedzielę rano wiceprezes centr. Zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. Wystawa, o której umieścimy w jutrzejszym numerze obszerniejsze sprawozdanie, wypadła wcale ładnie, chociaż ciągłe zimno i deszcze wpłynęły bardzo niekorzystnie na hodowlę róż, z których bardzo wiele zginęło w stanie pączkowania, a wiele roślin nie przyszło nawet do rozkwitu. W wystawie biorą udział nietylko znane firmy ogrodnicze, ale i osoby prywatne.

Premiowanie odbędzie się we wtorek o godz. 5 popł. Rozdane zostaną medale srebrne (towarzystwa), brązowe, dyplomy honorowe i listy pochwalne. Wystawa otwarta od godz. 10 rano. Wstęp 20 ct., w dodatku każdy otrzymuje w prezencie wazonik z kwiatami.

Popis publiczny chłopców i dziewcząt w zakładzie dla ciemnych przy ulicy Łyczakowskiej l. 37. odbędzie się dnia 15. bm. o godzinie 10 zrana

Główny egzamin ustny w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach odbył się dnia 7 lipca rb. Przystąpiło do egzaminu i zdało tenże 5 uczniów, a mianowicie z postępem celującym pp: Mieczysław Pańkowski i Zdzisław Januszewski; z postępem bardzo dobrym p. Stanisław Dzierzbicki; z postępem dobrym pp.: Mieczysław Zarzycki i Bolesław Sanocki

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze robót wodnych w szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł, będzie nadaną przez kolegium profesorów na czas od 1. sierpnia 1893 do końca lipca 1895. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę, wystosowane do kolegium profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły, najdalej do końca lipca rb.

Promocje. Pp. Andrzej Kazimierz Kondratowicz, rodem z Żytomierza na Wołyniu i Fewel Dawid Bardach, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja krakowska: ks prof. Stanisław Puszet i ks. prof. Wojciech Siedlecki otrzymali od ks. kardynała Dunajewskiego przywilej noszenia rokiety i mantoletta. — Kanoniczną instytucję na probostwo w Pleszowie otrzymał ks. Jan Puchała, dotychczasowy ekspozytor w Brzeszczach koło Oświęcimia.

Mianowania na kolejach. (C. d.) Urzędnikami X. klasy z pensją 800 zł. rocznie mianowani: Seidel Teodor Kraków.

Z pensją 700 zł. rocznie: Stadnikiewicz Alfred Wiśniowa, Szafarz Wojciech Jasło, Cerekwicki Wacław Pilzno.

Z pensją 600 zł. rocznie: Wróbel Ignacy Kraków, Reminowski Stanisław Zadowa, Gutkowski Stanisław Nowy Sącz, Świętek Jan Podgórze-Płaszów, Eisenbach Józef Dobrzechów, Wioch Andrzej Husisko, Armatys Emanuel Rymanów, Krawczuk Antoni Czudec, Dąbrowski Mieczysław Limanowa, Hauser Józef Dobrowlany, Gruszecki Tadeusz Hrebenów, Schmucker Adolf Czerniowce. Kamiński Leopold Racowce, Kucharski Antoni Oleszów, Martynik Jan Kraków, Wajda August Kraków, Koch Józef Lwów.

Z pensją 500 zł. rocznie: Zimmer Antoni Dwory, Twardowski Antoni Czarna, Holzer Ludwik Ropczyce, Janelli Antoni Podłęże, Śmigielski Bronisław Żywiec, Fedorowski Euzebjusz Męcina, Frisch Samuel Dobrosin, Chwalibogowski Leon Stryj, Mitkiewicz Marjan Halicz, Walder Dawid Jezupol, Krzysztofowicz Juljan Żuczka, Kobierski Henryk Wiedeń, Małek Wojciech, Zwoliński Józef i Świerczyński Józef Kraków, Parfanowicz Mikołaj, Nawojski Edward i Gębicz Antoni Lwów.

Aspirantami w XI. klasie z pensją miesięczną 60 zł. mianowani: Radwański Czesław Łowczówek-Pleśna Środoń Władysław, Nowotny Stanisław i Gawłow Ignacy Łańcut, Kaim Stanisław Chabówka, Niesiołowski Stefan Tarnów, Janik Tadeusz Mszana Dolna, Pędzimąż Władysław Pisarowa, Demczuk Walerjan Sędziszów, Golonka Stanisław Stróże. Manner Kazimierz Swoszowice, Dubski Zygmunt Lwów, Kapłański Bronisław Zabłotce, Friedlein Feliks Zielona, Bröler Emanuel Bóbrka, Goedrich Karol Bursztyn, Szefer Kazimierz Stanisławów, Pettesch Władysław Złoczów. Husak Józef Mościska, Grossmann Stanisław i Feuer Maks Przemyśl, Michalski Feliks Mikołajów. (C. d. n.)

Posady pocztmistrzów. Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Jaworowie ekspedjentowi pocztowemu z Iławcza, Rudolfowi Waworszowi; w Cieszanowie pocztmistrzowi z Mrzygłodu, Aleksandrowi Pilawskiemu; w Mościskach, pocztmistrzowi z Jazłowca, Justynowi Kotowiczowi; w Jazłowcu, pocztmistrzowi z Jordanowa, Józefowi Borowiec; w Gwoździcu, ekspedjentowi pocztowemu z Litwinowa, Józefowi Stankiewiczowi; w Limanowej, pocztmistrzowi z Czerlan, Władysł. Przeworskiemu; ekspedjentów pocztowych: w Bilczu złotem, ekspedjentowi pocztowemu Aleksandrowi Hołubowiczowi ze Szczepanowa; w Wybranówce ekspedytorowi pocztowemu Janowi Burzyńskiemu; w Iławczu pocztmistrzowi z Jaworowa, Pawłowi Gärtlerowi de Blumenfeld; w Domaradzu Marjanowi Wojciechowskiemu; w Żegiestowie zdroju, Juljuszowi Krynickiemu; w Wiśniowej koło Dubczyc, ekspedjentce pocztowej z Łukowicy, Marji Zadurowicz; w Olpinach ekspedytorce pocztowej Walerji Porębowicz; w Stratynie, ekspedytorowi pocztowemu Bronisławowi Zasławskiemu; w Nowem Siole koło Stryja, ekspedjentce pocztowej z Lubienia koło Myślenic, Helenie Matkowskiej; w Lipnicy wielkiej, ekspedytorce pocztowej Weronice Spiegel; w Korzennej, ekspedytorce pocztowej Etti Dukatenzeiler; w Woli Justowskiej, Helenie Lachównej; w Mrzygłodzie, ekspedjentowi pocztowemu z Ulucza, Antoniemu Błaszczakowi; w Wadowicach górnych, ekspedytorowi pocztowemu Janowi Oskarowi Pessendorferowi; w Siedlcu, ekspedytorce pocztowej Oldze Dąbrowskiej; w Bogdanówce, ekspedytorce pocztowej Antoninie Hofsass; w Bobrówce, naczelnikowi stacji kolejowej Wacławowi Rzicha; w Podhorcach koło Rudek, ekspedytorce pocztowej Jadwidze Bienieckiej; w Nahaczowie, ekspedytorce pocztowej Marji Chodorowskiej; w Prądniku białym, ekspedytorowi pocztowemu Alfredowi Hendrychowi; w Szczepanowie, ekspedytorce pocztowej Walerji Tatomir; w Łukowicy, ekspedytorowi pocztowemu Bogdanowi Stahlberger, wreszcie stałego niczego pocztowego w Dukli Augustowi hr. Łosiowi.

Z „Tow. opieki weter. żołnierzy polskich z r. 1831 w Krakowie" otrzymujemy następujące pismo: „Wys. ck. namiestnictwo we Lwowie oznajmiło reskryptem z dnia 31. maja 1893 do l. 42.021, że nie ma nic przeciw zmianie § 2. statutu „Towarzystwa opieki weteranów żołnierzy polskich z roku 1831 w Krakowie", który opiewa: „Towarzystwo, zawiązane pierwotnie na lat 12, tj. od 1. marca 1882 do końca lutego 1894, przedłuża swą działalność do końca lutego 1906 r."

Weteranów żołnierzy polskich z roku 1831 z których najmłodszy 80 lat liczy, pozostaje w Krakowie 30 na żołdzie narodowym, których opiece i sercom rodaków komitet poleca, aby, nie mogąc pracować, nie zginęli z głodu na rodzinnej ziemi! *Ksawery Konopka*, przewodniczący komitetu."

Obywatelstwo honorowe. Piszą do nas z Sambora pod dniem 8 bm.: Dziś żegnaliśmy tutaj ogólnie poważanego i wysoko cenionego komisarza powiatowego p. Wilhelma Kreutza, który po 22-letnim pobycie opuścił nasze miasto, przeniesiony do służby przy namiestnictwie. Niepodzielny żal towarzyszy p. Kreutzowi, bo powiat samborski traci w nim urzędnika-obywatela i prawdziwego opiekuna ludności, którego ubytek długo odczuwać będzie. Rada gminna miasta Sambora, oddając hołd jego zasługom, nadała mu obywatelstwo honorowe.

Rada miasta Marjampola nadała jednogłośnie obywatelstwo honorowe dnia 6. b. m. p. Stanisławowi Brykczyńskiemu, prezesowi rady powiatowej stanisławowskiej.

Jubileusz 50 letni kapłański obchodził przed kilku dniami ksiądz Jan Łuszpiński grecko katolicki proboszcz w Krzywczy koło Borszczowa.

Instalacja księdza infułata Kerschki na probostwo stanisławowskie nastąpi we środę dnia 19. lipca b. r. w którym to dniu przy kolegjacie tamtejszej jest odpust św. Wincentego.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 17·5° C., najwyższa + 25·2°C., najniższa + 12·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni, o prędkości średniej 5 m/sek., średnia temperatura doby pozostanie około + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Sanoku odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego dr. Ludomiła Germana w czasie od 26. do 28. czerwca b r. Do egzaminu przystąpiło 16 abiturjentów, między nimi 2 eksternistów. Na 14 uczniów publicznych przyznano 12 świadectwo dojrzałości, 2 zaś pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacjach. Z eksternistów uznano 1 za dojrzałego, 1 zaś reprobowano bez terminu. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ergetowski Franciszek Jan, Filipów Mikołaj, Galik Edward Franciszek (z odznaczeniem), Herzig Józef Izak, Kedra Władysław Jędrzej, Łomoch Stanisław Klaudjusz, Matuszewski Michał Mateusz, Mularczyk Jan, Olszański Walerjan, Ruszel Józef, Staruszkiewicz Włodzimierz, Suwała Józef (z odznaczeniem), tudzież eksternista Miłaszewski Konstanty Leopold.

W Dublanach koło Lwowa otwartą została dnia 6. b. m. dla powszechnego użytku stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W maju 1893 nadano we Lwowie 258.137 listów prywatnych, niepoleconych; 179.750 kart korespondencyjnych; 66.163 posyłek pod opaską; 14.508 posyłek z próbkami; 311.904 egzemplarzy gazet; 126.264 listów urzędowych; 58.890 poleconych; 16.080 przekazów na kwotę 575.087 zł. 94 ct.; 52.889 posyłek wartościowych, 4419 czeków, 1216 zwykłych wkładek oszczędności w łącznej kwocie 984.002 zł. 32 ct. Ogółem 1,090.220 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 347.974 listów prywatnych, niepoleconych; 167.033 kart korespondencyjnych: 55.063 posyłek pod opaską; 6259 posyłek z próbkami; 112.386 egzpl. gazet; 60.776 listów urzędowych; 58.956 listów poleconych; 47.165 przekazów na kwotę 798.965 zł. $71\frac{1}{2}$ ct.; 44.336 posyłek wartościowych, 353 asygnat czekowych, 398 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 277.381 zł. 82 ct. Ogółem 900.699 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W miesiącu maju nadano 15.524 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 9495 zł — ct., nadeszło 16 428 telegramów dla adresatów w miejscu, a 107.072 telegramów do przetelegrafowania (transito.)

Kurczenie ziemi polskiej. Z Berlina piszą do *Kurjera Warszawskiego*: Antoni Graeve z Borku, brat b. posła Ludwika z Orchowa — który przed kilkoma laty wieś tę, oraz Słowikowo, sprzedał komisji kolonizacyjnej — sprzedał także dobra rycerskie Wałdowo pod Złotowem, w Prusiech Zachodnich, tejże komisji. Wałdowo liczy 1.000 hektarów roli.

Wycieczka na Wschód parowcem. Miejskie biuro sprzedaży kart jazdy węg. kolei państwowych w Buda Peszcie, którego specjalnością jest urządzanie wycieczek na Wschód, aranżuje nową taką ekspedycję, tym razem parowcem pospiesznym. Tak co do transportu, jak pod względem żywienia, zamierzają aranżerzy zachować w najdrobniejszych nawet szczegółach styl wykwintny. Elegancko urządzony salonowy parowiec pospieszny, oświetlony elektrycznie, mieścić będzie wszystko, czego komfort i wygoda wymaga, tak dalece, że nie braknie nawet łazienek. Droga jest następująca: Abbazja, Raguza, Ateny, Stambuł, Smyrna, Rhodust, Beyrut, Jaffa, Jeruzalem, Betlehem, Port Said, Ismaila, Cairo, Alexandria, Catania, Corfu, Rjeka. Dokładnego wykonania programu przestrzegać będzie osobiście szef wspomnianego biura sprzedaży kart. Na pokładzie w ciągu podróży urządzane będą odczyty fachowych orjentalistów.

Podróż potrwa dni 40. Cena razem z wyżywieniem I. kl. 600 zł.; II. kl. 450 zł. Liczba miejsc ograniczona. Zgłoszenia z zadatkiem w wysokości 150 zł. nadsyłać należy najdalej do 1. sierpnia pod adresem: *„Fahrkartenbureau der kgl Ung. Staatsbahnen in Buda-Pest (Hotel Hungaria),"* lub *„in Wien (Grand Hotel)"*, lub też do biur prowincjonalnych. Tamże otrzymać można dokładne programy i opisy podróży.

Powrócił z Brazylji w tych dniach mieszkaniec gminy Chojnowo, w powiecie łódzkim, Wojciech Drapacz. Wychodźca, jak donosi warszawskie *Słowo*, opowiada o smutnych kolejach swej zamorskiej wycieczki. Po przybyciu do stolicy brazylijskiej, wyprawiony został wraz z innymi emigrantami do Porto-Allegro. Stamtąd znów wysłano ich parostatkiem do miejscowości, którą Drapacz nazywa „Filistjanów." W kolonji tej, składającej się z siedmiu lichych baraków, przemieszkiwało około 1500 Polaków, pod zarządem jakiegoś „dyrektora." Komisja emigracyjna wydzieliła każdej rodzinie po 40 morgów pobliskiego lasu. Wszyscy przeto zabrali się do karczowania wyznaczonych działków i do stawiania domów. Wobec jednak trudności napotykanych, niebezpieczeństwa od dzikich zwierząt, wielu porzuciło osadę i jak Drapacz, udało się do Santos, gdzie jako tragarze pracowali w miejscowym porcie. Drapacz, uzbierawszy trochę grosza, z pomocą konsulatu wrócił z rodziną zrujnowany do kraju. W drodze zmarło mu dwoje dzieci.

Z pod zaboru rosyjskiego. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „W numerze 134. *Dzienn. Poznańskiego* donosiliśmy o skazaniu przez jen. Hurkę trzech księży z djecezji lubelskiej na pozbawienie probostw, na suspensę i zamknięcie w klasztorze marjampolskim, czwartego zaś z djecezji sejneńskiej na pozbawienie probostwa tylko. Obecnie w *Warsz. Dniewniku* dnia 2. lipca br. nr. 161 pod rubryką: „Zmiany w zarządzie spraw duchownych wyznań zagranicznych", czytamy, że w djecezji lubelskiej zaszły, między innemi, zmiany następujące: „...Usunięci (*otrieszeny!*) od obowiązków: administrator parafji Hrubieszów i dziekan dekanatu hrubieszowskiego, ks. Antoni Gryczyński; administrator parafji Chełm i dziekan dekanatu chełmskiego, ks. Władysław Szymoński; administrator parafji Kumów, pow. zamojskiego, ks. Władysław Opalski. W djecezji sejneńskiej: „Usunięty od obowiązku administrator parafji Kolno i dziekan dekanatu kolneńskiego, ks. Ludwik Talarowski."

Wiadomość zatem, przez nas podana, w nr. 134 potrzebuje w jednym punkcie sprostowania. Między trzema proboszczami djecezji lubelskiej wymieniony ks Wojtasiewicza z Krasnobrodu; *Warsz. Dniewnik* teraz ogłasza, że nie ks. Wojtasiewicz, lecz ks. Gryczyński, proboszcz i dziekan hrubieszowski, przez samowolny i niesprawiedliwy wyrok jenerał-gubernatora warszawskiego został dotkniętym. Inne „zmiany", przez nas podane, sprostowania nie potrzebują i pozostają bez zmiany. O „zmianach" w djecezji kujawsko-kaliskiej — więc o „usunięciu" oficjała tamtejszego i regensa konsystorza — dowiemy się zapewne później z półurzędowego organu. Rewizje u księży odbywają się ciągle; 28 czerwca przetrząsano seminarjum płockie."

Proces o obrazę majestatu rozstrzygnięto niedawno przed trybunałem pierwszej izby karnej sądu krajowego w Berlinie. Na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie v. Gerlachowie, ludzie zamożni, znani w szerokich kołach tamtejszego towarzystwa. Pani Gerlachowa jest osobą inteligentną, której zabiegom zawdzięcza stolica urządzenie tzw. *Gerlachheime*, towarzystw, mających na celu szerzenie zamiłowania do gier młodzieńczych. Ze szczególnem zamiłowaniem kolportowała pani v. Gerlachowa komeraże dworskie, o których dowiadywała się od dam dworskich. Być może, że podane jej wiadomości zbyt ostrym zaprawiała sosem, dosyć, że na mocy denuncjacji niejakiej pani Braun, dawniej z panią v. Gerlachową zaprzyjaźnionej, dzisiaj jednak poważnionej, prokuratorja zarządziła śledztwo i proces. Gerlachową skazał trybunał na dwa lata więzienia, Gerlacha zaś, który w sprawie tej więcej bierną, niż czynną, odgrywał rolę, oddał pod obserwację lekarską lekarzowi sądowemu drowi Zongowi. Skazaną odprowadzono natychmiast do celi więziennej, pomimo płaczu i spazmów.

Córka „Lady Ali". W Londynie występować ma wkrótce księżniczka indyjska, która rozpoczyna karjerę śpiewaczki operowej; nazywa się Achmed, a pochodzi z rodziny królewskiej z Delhi i jest jedyną z rodziny swej chrześcijanką. Matce jej królowa Wiktorja wyznaczyła przed laty pensję roczną w kwocie 200 fu. szt. i nadała jej tytuł „Lady Ali". Księżniczka debiutowała z powodzeniem w Cannes gdzie ją słyszał książę Cambridge, na którym wielkie zrobiła wrażenie.

Wybory i... barany. W W. Ks. Meklemburgskiem istnieje zwyczaj, iż właściciele dóbr ziemskich darowują parobkom swym na wiosnę po baranie. W roku bieżącym jeden z takich panów oznajmił służbie, że kto głosować będzie za socjalistą, barana nie dostanie. Po otwarciu urny wyborczej, ku ogólnemu zgorszeniu, znaleziono jeden głos na korzyść socjalisty. Pan oznajmił, że dopóki wyborca nie przyzna się do winy, baranie skarby pozostaną w owczarni. Nikt się nie przyznał. Dopiero teraz rządca majątku, rozstając się w gniewie ze skąpym swym chlebodawcą, wyjaśnił tajemnicę. Oto sam pan, chcąc uniknąć dawania tradycyjnych upominków, głosował za socjalistą.

Punkta rozwodowe. Sąd rozwodowy w Londynie orzekł niedawno w sprawie, która się wydaje, jak gdyby ustępem z operetki. Pewien małżonek domagał się uwolnienia go od połowicy, między innemi, również ważnemi powodami nieporozumienia przytaczając następujące: że małżonka jego ma mu do zarzucenia śmieszny kształt nogi, że jej się niepodoba jego wierzchnia warga, wąsy i broda, że mu zarzuca złe wymawianiee litery *h* i ociężałość, dla której z nią na spacery chodzić nie chce. Sąd orzekł na korzyść pozywającego, przyznając mu nadto 2 funty szterlingów tytułem odszkodowania za śmieszne pretensje żony.

Wiadomości osobiste. Profesor fizyki Boguski z Warszawy, wyjeżdża w celach naukowych do Londynu.

Wybór p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta Lwowa, zatwierdził cesarz najwyższem postanowieniem z d. 9. czerwca br.

Popis wojskowych strażaków. Dwudziestu kilku podoficerów wszystkich gatunków broni odbywało przez przeciąg dwóch miesięcy praktyczny kurs pożarnictwa pod kierunkiem oficjała lwowskiej straży ogniowej miejskiej p. Eljasiewicza. Podoficerowie ci mają następnie być instruktorami dla żołnierzy. Otóż w sobotę o godzinie 8. rano odbył się na dziedzińcu ratuszowym popis w obecności jenerała p. Tempisa i licznego grona oficerów. Wszystkie ćwiczenia wykonano z wielką precyzją, zręcznością i odwagą.

Z niedzieli. Nawet naszym sympatycznym „Sokołem" nie sprzyjają w tym roku niebiosa. Odłożony z powodu niepogody festyn miał odbyć się wczoraj, a nawet już o godzinie 2. po południu strzały moździerzowe zapowiadały na pewne zabawę sokolską. Niestety w godzinę później cały horyzont zakryły czarne chmury, padł ulewny deszcz z gradem. A grad był silny gdyż spadały kawałki lodu wielkości orzecha włoskiego. Ulewa powtarzała się w ciągu po południa kilka razy uniemożliwiając dalsze wycieczki tak bardzo spragnionym świeżego powietrza Lwowianom.

Tramwaj elektryczny. Ubiegające się o budowę tramwaju elektrycznego firmy: berlińskie Tow. dla elektryczności, oraz Siemens i Halske, przysłały do Lwowa swoich reprzezentantów, którzy po porozumieniu się z komisją elektryczną, wieśli swoje oferty. Obecnie komisja elektryczna bada te oferty, a prawdopodobnie w przyszłym tygodniu ostatecznie sprawa budowy tramwaju elektrycznego zostanie przez radę miejską załatwiona. Czas nagli — jeżeli do 15. lipca sprawa budowy nie zostanie zadecydowana, w takim razie wystawa krajowa zostanie pozbawiona koniecznej komunikacji z miastem.

Nagła śmierć. Wskutek ataku apoplektycznego zmarł nagle wczoraj w nocy Juljan Burzyński, liczący lat 59, stanu wolnego, emerytowany starosta.

Rozbójnicze morderstwo. W lesienickim lesie przy samym gościńcu oddział wojska, odbywający ćwiczenia, znalazł trupa około 22 liczącego żyda, ubranego w długą bekieszę. Na głowie miał aksamitną jarmurkę i pluszowy kapelusz Na szyi trupa z lewej strony widoczny był znak. jakby pochodzący od uduszenia, a poniżej krtani widoczna jest głęboka rana, pochodząca od kłucia. Trup leżał pod drzewem. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że w danym wypadku zachodzi rozbójnicze morderstwo. Wprawdzie zbrodniarz chciał upozorować samobójstwo, ale mu się to nie udało. Na gałęzi znaleziono szelki i chustę, razem związane, które pozostawił sprawca widocznie w tym celu, ażeby przedstawić, iż żyd się sam powiesił. Zbrodniarz zabrał buty i wyjął pieniądze z kieszeni, a wskazują na to ślady krwi, którą znaleziono w kieszeni. Drobne pieniądze zbrodniarz pozostawił. W kieszeni znalezione także receptę, wystawioną w marcu przez lekarza w Bóbrce. Śledztwo prowadzi sąd winnicki, a policja lwowska delegowała na miejsce wypadku komisarza, p. Łysakowskiego. Tożsamości osoby zamordowanego dotychczas nie zdołano skonstatować.

Ze Szczawnicy donoszą pod datą 8. lipca: Pożar, wybuchły wczoraj o godzinie 1. po południu, zniszczył 60 zabudowań w Szlachtowy. Straż ogniowa szczawnicka, zorganizowana przez dyrektora Wiśniewskiego, pod komendą Żochowskiego, zlokalizowała pożar. Jedno dziecko spaliło się. Dwóch osób dotychczas nie odszukano. Dwieście mieszkańców jest bez dachu. P Wiśniewski wysłał pogorzelcom zapas chleba.

Wiec katolicki. Komisarze, wybrani przez wiec katolicki dla wykonania uchwał wiecu i przygotowania następnego wiecu, a zarazem dla ożywienia życia katolickiego w kraju, zebrali się w piątek na dłuższe narady i ukonstytuowali się, wybierając ks. Pawła Sapiehę prezesem, a dra T. Pilata sekretarzem. Komisarze odbędą kilka dalszych posiedzeń, których rezultat podany będzie do publicznej wiadomości.

Pogrzeb ś. p. biskupa Wierzbowskiego. Dnia 6. b. m. odbył się w Sejnach pogrzeb zmarłego biskupa Wierzbowskiego, kapłana, oddanego całą duszą sprawom swojej dyecezji, kochanego przez podległe mu duchowieństwo, szanowanego przez wszystkich. Wyprowadzenie zwłok zmarłego stało się smutną, ale wielką uroczystością. Z Warszawy podążył dla oddania czci pamięci pobożnego kapłana i szlachetnego człowieka, ksiądz arcybiskup Popiel, około którego zebrała się cała kapituła miejscowa i do stu księży, proboszczów i wikarjuszów. Kapituła sejneńska wybrała administratorem dyecezji księdza prałata Pawła Krajewskiego.

† Guy de Maupassant umarł przed trzema dniami, jak to już doniosła depesza paryska, w zakładzie dla obłąkanych dr. Meuriota. Poprzedniej nocy nieszczęśliwy powieściopisarz przeszedł atak szału. Wkrótce potem śmierć uwolniła go od ciężkich cierpień, jakim uległ Maupassant w samej sile męskiego wieku. Od dwóch lat już powszechnie było wiadomem, że literatura francuska straciła na zawsze jeden z najświetniejszych i najbardziej typowych dla współczesnej Francji talentów. Maupassant urodził się dnia 5. sierpnia 1850 roku na zamku Miromesnil w Normandji; skończywszy studja, odbył dobrowolnie, jako zwyczajny żołnierz kampanję 1870/71 roku. Podwoje sławy literackiej otworzył Maupassantowi Gustaw Flaubert, wprowadzając młodego nowelistę i poetę do bardzo ożywionego wówczas literackiego świata Paryża, jako jednego więcej współpracownika w dziele „naturalistycznego odrodzenia" poezji i powieści francuskiej. Nazwisko Guy de Maupassanta szerszy uzyskało rozgłos od chwili, kiedy w zbiorze nowel naturalistycznych, wydanym pod patronatem Zoli, w *Soirées de Medan* pojawiła się uderzająca zachwałością i oryginalnością jedna z pierwszych nowel przyszłego autora *Bel-Ami* pt. *Boule de suif*.

Od tej chwili pochłaniano wszystkie dzieła Maupassanta, oczekiwane z niecierpliwością, przyjmowane z przesadnym zazwyczaj entuzjazmem. Początki literackiego zawodu Maupassanta trzymały się jednak jeszcze przeważnie w zakresie czysto poetycznym. Dramat *Histoire du vieux temps* i tom poezyj lirycznych, nie są pozbawione pewnych zalet, niezawodnie jednak nie na tych — interesujących zresztą — pracach miała się oprzeć późniejsza sława ich autora. Dopiero szereg — po większej części dość plugawych, jakkolwiek nieraz znakomitych — nowel i romansów zdobył mu tę rzadką popularność i poczytność, jaką mieć mogą tylko najsłynniejsi francuscy powieściopisarze. Oto tytuły najrozgłośniejszych powieści Maupassanta: *Bel-Ami, Pierre et Jean, Le Horla, Une vie, Les soeurs Rondoli, Maison Tellier, La main gauche, Inutile beauté, Notre coeur, Yvette, Mont Oriol* i wiele innych. W chwili, kiedy zapowiadano nowe powieści, nad którymi Maupassant pracuje, rozeszła się wiadomość o jego nagłem pomięszaniu zmysłów...

Oddawna opowiadano już o jego dziwactwach, które jednak uważano za wyskoki *de son génie*. Zawsze milczący, od kilku lat rozmawiał tylko monosylabami nawet z tymi, którzy z nim żyli najbliżej; od dłuższego już czasu objawiał rodzaj manji prześladowczej, objawiającej się czasami nawet dość wyraźnie; z biegiem lat odsunął się prawie zupełnie od ludzi i świata, a jedyną rozrywką, której namiętnie używał, były podróże morskie na yachcie, jaki kazał sobie zbudować z bogatych dochodów swego pióra. Większą część książek swoich napisał podczas tych podróży. Ostateczny wybuch choroby nastąpił w Cannes z końcem 1891 r. Maupassant dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie, poczem popadł w apatję umysłową, przerywaną atakami szału. Oddano go naprzód do zakładu dr. Blanche w Passy, gdzie jeszcze miano nadzieję przywrócenia choremu zdrowia. Obłąkanie Maupassanta po części przypisać należy nadmiernej pracy, po części wyczerpaniu nerwów przez życie zmysłowe. Maupassant nie jest pierwszym poetą, który talent swój przypłaca obłąkaniem, ale jest pierwszym, który popchał się w otchłań dobrowolnie, zbierając według przepisu Zoli „dokumenty ludzkie" do swoich przepełnionych chorobliwą erotycznością romansów.

Z wydziału „Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej", otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Długi akademickie." Pod tym tytułem zamieścił *Przegląd* w d. 15. czerwca br. artykuł nieznanego autora, w którym tenże zarzuca wydziałowi „Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" nielegalne i niegodne postępowanie względem dłużników Towarzystwa, przytaczając na dowód powyższego twierdzenia okoliczność, jakoby dług własny, w pominionem Towarzystwie zaciągnięty kilkakrotnie zapłacił, co nawet przez rektorat wszechnicy lwowskiej stwierdzonem zostało, a obecny wydział Towarzystwa mimo to upomina się o zwrot tego długu, grożąc procesem i wymienieniem nazwiska jego na liście dłużników. Powyższy artykuł już z tego względu na wiarę nie zasługuje, iż autor jego ubierając się w togę moralizatora, nie uznał za stosowne przynajmniej swoim podpisem dać pozór prawdy naprowadzonym tamże okolicznościom. Wydział „Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej oświadcza ze swej strony, iż treść wyżej wymienionego artykułu zawiera same zmyślone, z prawdziwym stanem rzeczy niezgodne fakta. Wprost śmiesznem jest twierdzenie owego bezimiennego autora, jakoby mimo dowodów zapłacenia, w ręku jego się znajdujących, dług ów później kilkakrotnie z lichwą uiścił, nie zwracając z pobudek czysto humanitarnych (!) uwagi wydziału na to, iż już nie pierwszy raz dług swój uiszcza i jakoby takich dłużników liczyło Towarzystwo, na podstawie wiarygodnych relacyj dwie trzecie. Dalej brednią jest twierdzenie, jakoby aż rektorat w sprawie tej robił dochodzenia, gdyż rektorat nigdy w stosunki Towarzystwa do dłużników się nie mięszał, a tem mniej jakie dochodzenia przeprowadzał. Tendencją więc artykułu w mowie będącego jest zdyskredytowanie w oczach opinji publicznej tak humanitarnego i ze wszech miar na poparcie zasługującego Towarzystwa przez jakiegoś niesumiennego dłużnika, który zapomniawszy o dobrodziejstwach, jakie mu niegdyś Towarzystwo wyświadczyło, nie poczuwa się do obowiązku zwrotu zaciągniętego długu i zmusza wydział Towarzystwa do przedsiębrania ostrzejszych środków, które to środki nazywa ów bezimienny autor kalumnją, „postępkiem niegodnym, jakiego dopuszczają się ludzie młodzi, nieświadomi doniosłości kroku takiego." Otóż tak postępujących dłużników liczy niestety Towarzystwo dwie trzecie. Wykazawszy w ten sposób niewiarygodność zacytowanego na wstępie artykułu, pozwalamy sobie zapytać szan. autora, jak nazwać podobne postępowanie dłużników, ludzi nie młodych, ale poważnych, zajmujących intratne stanowiska? Za wydział „Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" *Feliks Narolski*, prezes. *Józef Manaczyński*, sekretarz.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbędzie się dnia 11. b. m, t. j. we wtorek, o godzinie 7. wieczorem w sali III. uniwersytetu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz trzeci „Sapho", sztuka w 5. aktach przez Alfonsa Daudet'a i A. Bellot'a. Nieodwołalnie przedostatni występ gościnny panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; jutro w środę po raz czwarty „Sapho", sztuka w 5. aktach przez Alfonsa Daudet'a i A. Bellot'a. Ostatni występ gościnny panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru. Przypadek niewątpliwie zrządził, że po „Saphonie" Daudetowskiej widzieliśmy onegdaj pannę Marcello w „Arji i Messalinie". Jakież to pyszne etydjum porównawcze te dwie postacie i jaki zarazem popis wspaniały dla szerokiej — zda się, niewyczerpanej — skali środków gry scenicznej, któremi ta artystka tak po mistrzowsku włada! Rozpustnica w djademie gasnącego cezaryzmu starorzymskiego i .. heroina paryskiego demimondu u schyłku XIX. wieku — ileż różnic na oko, a ile podobieństw w gruncie rzeczy! .. Ta i tamta, nadużywająca grzesznie świętego słowa miłości; obie rozpasane zmysłowością pospolitą, a przytem obie tak — zda się — niepodobne do siebie. Zastanawiając się chłodno i spokojnie nad obiema temi kreacjami wielkiej artystki naszej, musimy niemal zarzut jej uczynić, że, pomimo silnie realistycznego zacięcia, ona jednak błyskiem genjalności swojej zaciera szare płaszczyzny w obu tych heterach i — miasto, za wolą autorów, uczynić je rodzącemi grozę w widzu — obudza dla jawnogrzesznic okrutnych coś w gatunku współczucia, litości, bez mała sympatji... Więc — co prawda — etyka w tym wypadku ponosi szwank pewien, za to jednak zyskuje sztuka. Wszakże wielcy malarze włoscy nie przedstawiali nigdy djabła tak wstrętnym i odstraszającym, jak to ich poprzednicy z czasów naiwności dziecinnej w sztuce czynili, a mimo to nikt ich nie posądził o zamiar — *sit venia verbo* — „popularyzowania" jegomości Lucyfera! To pewna, że w grze panny Marcello najszkaradniejsza postać kobieca będzie jednak koncentrowała na siebie uwagę wszystkich; że, jeśli artystka zechce, to siłą swej nieporównanej plastyki scenicznej zdobędzie nawet sympatję słuchaczy dla tej przedstawianej przez nią — choćby najbrzydszej — postaci. Innemi słowy, ta artystka rzuca formalny urok na widzów, zda się, suggestjonuje ich w kierunku, przez się zamierzonym, a zawsze przytem zniewala do hołdów dla siebie, do entuzjazmu i zapału. Ostatecznie — przecież we Lwowie grała taka Modrzejewska! Lecz, nie czynimy bynajmniej ujmy tej diwie, przez obie półkule uznanej i wielbionej; przypuszczamy, że, gdyby nawet ona, w tak krótkim stosunkowo czasie, kilkanaście razy — często dzień po dniu — wystąpiła, to wreszcie znalazłoby się wielu wśród ciągle jednej i tejsamej publiczności naszej, którzy powiedzieliby: eh! nawet Modrzejewskiej mam już dosyć! Tymczasem, z tą „Marcelką" tak nie jest.

Ten i ów nie idzie wprawdzie na drugą i trzecią repetycję sztuki — ale nie idzie nie dlatego, aby miał dosyć „tej Marcelki", lecz ponieważ słusznie powiada: że go to za wiele nerwów kosztuje. Żyjemy przecież w epoce ogólnej niemal newrozy. . I w tem właśnie tkwi tajemnica tego niepraktykowanego powodzenia, jakie osiąga nasz gość warszawski, że oto tak nadzwyczajnie grać umie na nerwach i sercach swych słuchaczy; że temperamentem swoim porusza głazy, że z zimnej atmosfery rzeczywistości porywa przemocą i unosi w zaczarowany świat fantazji, która poetom dopomogła do stworzenia arcydzieł. Są jednak tacy, którzy się boją takich wojażów napowietrznych i dlatego tłumaczą się krótko, że ich „ta Marcelka" za wiele nerwów kosztuje. Pono mają rację. Lecz inni — o nerwach wytrzymalszych — przychodzą tłumnie, jak znów wczoraj naprzykład, i wychodzą z teatru olśnieni, rozmarzeni, oczarowani. Czy może która z heroin zamarzyć nawet o większym tryumfie? *(ja)*

Ostatnie wiadomości.

Izba radna wiedeńskiego sądu krajowego uchwaliła — jak wiadomo — na wniosek sędziego śledczego wypuścić na wolną stopę tych studentów Rusinów, których uwięziono z powodu demonstracji przeciw księdzu metropolicie Sembratowiczowi i że przeciw tej uchwale odwołała się prokuratorja państwa do wyższego sądu krajowego. Otóż sąd wyższy uwzględnił sprzeciw prokuratorji, skutkiem czego owi studenci pozostaną nadal w więzieniu śledczem. Równocześnie zarządził sąd wyższy przesłuchanie księdza metropolity Sembratowicza, a to celem stwierdzenia objektywnego stanu rzeczy.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że rząd zajęty jest obecnie wypracowaniem projektu ustawy w sprawie urządzenia schronisk dla nałogowych pijaków. Sejmy Dolnej Austrji i Morawy wypowiedziały gorące życzenie powołania do życia podobnych zakładów, a obecnie idzie o uregulowanie w drodze ustawodawstwa państwowego warunków, pod jakiemi możnaby w tych schroniskach zatrzymywać osoby, dotknięte nałogiem pijaństwa.

Gdy już wszystkie frakcje niemieckiego parlamentu uorganizowały się, można obecnie nabrać ścisłego zdania o prawdziwej sile stronnictw. Zapisało się zatem do frakcji konserwatywnej 67 deputowanych, do centrum 99, do wolnokonserwatywnej 28, do narodowo liberalnej 50, do postępowej 24, do polskiej 19, do wolnomyślnego związku 13, do socjalistycznej 43, do południowo-niemieckiej 11, do frakcji „reformy" 10. Oprócz tego 29 deputowanych nie należy do żadnego stronnictwa. Między nimi znajdują się Alzatczycy, Welfowie, antysemici: Ahlwardt, Leuss, Liebermann — dalej bawarscy włościańscy posłowie: dr. Sigl i hr. Herbert Bismark. Z powyższego obliczenia pokazuje się przedewszystkiem, że ubytek centrum wynosi zaledwie 6 głosów, których jednak nie zdobyli zwolennicy ustawy, ale bawarscy włościanie i dr. Sigl Narodowo-liberalni zyskali tylko 2 nowych członków, a antisemici nie potrafili zorganizować jednolitej frakcji, gdy tylko 10 z nich zapisało się do „niemieckiego stronnictwa reformy". W końcu należy zauważyć, że odbędzie się jeszcze 5 wyborów, ponieważ 5 deputowanych otrzymało podwójne mandaty. Przybytek z tych wyborów przypadnie socjalistom i antisemitom.

Francuska prasa zajmuje się znowu, o ile jej na to pozwalają wewnętrzne sprawy, kwestją odwidzin floty rosyjskiej w Cherbourgu lub Breście. Admirał Kaznakow znajduje się jeszcze ciągle ze swoją eskadrą w porcie nowojorskim, a fakt ten dowodzi, że w Petersburgu nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy odwidzin francuskich portów; zdaje się jednak, że wpływy przeciwne tej demonstracji, mają przewagę i że admirał Kaznakow odpłynie wprost na morze Śródziemne. Być może, że tam połączy się flota rosyjska z francuską i odbędzie wspólną podróż ku wschodnim wybrzeżom, dla Francuzów jednak, którzy ciągle łudzili się nadzieją oglądania bandery rosyjskiej w swych portach i do odwidzin tych przywiązywali wielką wagę, będzie to przykry zawód. Car podobno jest osobiście tego zdania, żeby unikać wszelkich demonstracyj, któreby mogły popchnąć Rosję do jakichś zbyt daleko sięgających kombinacyj politycznych i nałożyć na nią zobowiązania, które stałyby się krępującym ciężarem. Byłoby wielką pomyślnością dla Francji, gdy obłudna i wykrętna polityka rosyjska uleczyła ją z pewnych złudzeń, które jej dotychczas tylko szkodę przynosiły.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. lipca. Na podwórzu arkadowem ratusza i w *Volkshalle* odbyły się wczoraj zgromadzenia robotnicze, w których uczestniczyły nieprzeliczone tłumy. Zgromadzenia te uchwaliły rezolucję za powszechnem prawem wyborczem. Przebieg obu zebrań był zupełnie spokojny.

Paryż 10 lipca. Wczoraj panował zarówno w Quartier latin jak w całem mieście zupełny spokój.

Berlin 10. lipca. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia wojskowego (które, jak wiadomo, miało miejsce w sobotę. *Przyp. Red.*) poseł Jażdżewski imieniem Polaków wśród ogólnego natężenia uwagi w izbie oświadczył, co następuje: My będziemy głosowali za przedłożeniem rządowem. Jeżeli zajmujemy takie stanowisko, które zapewne niejednego zadziwi to nie czynimy tego ze służalstwa, ale w przeświadczeniu, że w ten sposób jedynie możemy spełnić rzetelnie mandat, powierzony nam przez wyborców i spodziewamy się od królewskiego rządu w Prusiech, tudzież od rządu państwa, że one uwzględnią nasze ciężkie położenie że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby sprowadzić ulgi w tych kierunkach, które powodują u nas wielkie niezadowolenie i wzburzają serca naszych rodaków. Występując sami tak lojalnie, spodziewamy się także lojalności ze strony rządu. (Singer woła: Żebyście się tylko nie pomylili!) Jeżeli zaś to się nie stanie, wówczas będziemy mieli przynajmniej przekonanie, żeśmy spełnili nasz obowiązek.

Wiedeń 10 lipca. „Wiener Ztg." ogłasza mianowanie radców skarbowych Sośnickiego Karola, Fritza Karola i Dajewskiego Miecz., starszymi radcami skarbowymi.

Zarszyn 10. lipca. Wczoraj odbyło się w Besku walne zgromadzenie członków spółki regulacyjnej Wisłoka. Przewodniczący, skonstatowawszy, że w kasie nie ma ani centa, ani przedsiębiorcy nie są zapłaceni, wniósł projekt zaciągnięcia nowej pożyczki. Większość członków (15) mających prawo głosowania wyszła celem naradzenia się, a w sali zostało tylko ośmiu. Wówczas przewodniczący, chcąc koniecznie przeprowadzić nową pożyczkę, użył niepraktykowanego fortelu i nie trzymając się porządku dziennego szybko zarządził głosowanie. Wywołało to wielkie oburzenie u większości, która wniesie protest przeciw tej nielegalnej uchwale. *Adam Ostaszewski.*

Buda-Peszt 10. lipca. Według urzędowych doniesień, wczoraj zaszły znów dwa wypadki podejrzanej choroby w komitacie beregskim. Uznano je za ostry katar kiszek. Rozporządzenia ministerstwa są wszędzie jak najostrzej przestrzegane.

Monachjum 10. lipca. Wczoraj zamknięto tu kongres literacki. Następny odbędzie się w r. 1894 w Hamburgu.

Petersburg 10. lipca. Hjacintów miał zeznać w komisji, że zamierzał sobie życie odebrać, ale nie miał na tyle odwagi, postanowił zatem zabić Pobiedonoscewa, aby być powieszonym. Policja uważa go jednak za nihilistę.

Rzym 10. lipca. Wczoraj odbył się wielki mityng kupców, na którym zawezwano rząd do zapobieżenia okropnemu brakowi monety zdawkowej.

Jak słychać, były poseł pruski przy Watykanie, Schlözer, ma wydać dzieło o polityce Watykanu z ostatnich 20 lat. Poprzód ma się Schlözer jeszcze widzieć z ks. Bismarkiem.

Berlin 10. lipca. Hr. Herbert Bismark wyjedzie w tym tygodniu z rodzicami do Kissingen i nie weźmie udziału w głosowaniu nad przedłożeniem wojskowem.

Paryż 10. lipca. Grób Napoleona I. w Inwalidach był od wtorku zamknięty przed publicznością, ponieważ gubernator Inwalidów miał powód obawiać się napadu na tę pamiątkę narodu.

Minister Peytral, radykał, podał się dymisji, ponieważ większość izby posłów, która w sobotę wotum ufności rządowi uchwaliła, składała się z oportunistów i konserwatystów.

Paryż 10. lipca. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu chciał dep. wnieść interpelację w sprawie kongregacji religijnych, izba jednak nieznaczną większością odroczy tę interpelację na cały miesiąc. Większość ta przyszła do skutku przy pomocy monarchicznej prawicy. Z tego powodu podał się dymisji minister oświaty i wyznań Peytral.

Londyn 10. lipca. Trzy tysiące robotników górniczych w Foverstofdean zaprzestało pracować, ponieważ zmniejszono im płacę.

Londyn 10. lipca. *Times* donosi, że Chiny, jako zwierzchnik Siamu nie pozwoliły na aneksję tego kraju, ani też na poddanie go pod protektorat francuski.

„Komitet obrońcy" Ulsteru zwołuje na 5. sierpnia do Belfastu wiec, celem zaprotestowania przeciw wprowadzeniu homerulu.

Stambuł 10. lipca. Tutejsze greckie towarzystwo naukowe „Syllagos" oświadczyło się za zaprowadzeniem kalendarza Gregorjańskiego, ponieważ się temu żadne skrupuły religijne nie sprzeciwiają.

Wiedeń 10. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·25, żyto 7·17, owies 7 13.

Rzym 10. lipca. Pociąg osobowy, jadący z Pizy do Livorno, wyskoczył z szyn Jeden człowiek ze służby kolejowej zginął na miejscu, a dwóch zostało pokaleczonych. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 10. lipca, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	333·12	Gal. obl. propin	98 25
Alpiny	52·50	Wied. losy	175 50
Kredyty węg.	413·—	Akcje tytoń.	184·50
Anglobanki	151·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96 75
Uniony	252·—	Elbethale	238 25
Ludwiki	217·75	Länderbanki	250·50
Nordbany	288·50	Renta sł. węg.	115·55
Lombardy	103·75	Bankvereiny	122·25
Losy tureckie	49 10	Węg. renta pap.	94·70
Staatsbahny	309·62	Ruble	1 30 50
Czerniowieckie	257·50		

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10. lipca 1893 r

HOTEL ŻORZA. M. hr. Ostroróg Gorzeńska z Poznania. R. Horodyski z Żabińca. J. Biliński z Panowice. R. Pietrowski z Krakowa. E Stryjski z Sadogóry. R. Uchacewicz z Kijowa. J. Blumenthal z Nürnberga. F. Seeger z Czerniowiec. W. Haust, H. Georgi z Wiednia. G Löb z Myonu. L. Kreser z Wygody. K. Pacher z Klosterneuburgu

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski z Miżyńca Hr B. Zborowski z Tarnowa Dr. E Korczyński z Krakowa. Dr F. Frachtmann ze Stryja S. Hirschler z Wiednia. R. Moser z Mostów. L. Kowalski z Krakowa. W. Gnoiński z Krasnego.

Ces. król. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń „Austrjacki Feniks" we Wiedniu.

XXXIII. zwyczajne Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się 28. czerwca b. r. w obecności prezydenta honorowego Jego król. Wysokości księcia Ludwika Bawarskiego i pod przewodnictwem wiceprezydenta J. O. księcia Kaliksta Ponińskiego, w obecności akcjonarjuszów, reprezentujących 678 głosów.

Z odczytanego sprawozdania wynika, że ogólny przychód w oddziałach: ogniowym, transportowym, gradowym i nieszczęśliwych wypadków łącznie z przeniesieniem z roku 1891 wynosił 9,865.817 zł. 28 ct. Za szkody wypłacono na własny rachunek Towarzystwa 3,846.607 zł. 16 ct., a przeniesiono na rok 1893 jako rezerwę premijną i szkodową, razem 1,785.392 zł. 82 ct. Po strąceniu odpisań, wykazuje roczny rachunek czyst. zysk 108.144 zł. 92 ct., z której to sumy rozdzielono 100.000 jako 5% dywidendę. (Przedruk nie będzie płacony).

NEKROLOGJA.

†

Julian Burzyński

doktor praw i emer. c. k. starosta

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w niedzielę dnia 9. lipca b. r., o godzinie pół do 3. w nocy, przeżywszy lat 60,

W głębokim smutku pogrążona rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 11 lipca b r, ogodzinie 5. popołudniu z domu przy ulicy Zielonej l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 9. lipca 1893 r.

„ENTERPRISE"

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia ‘. lipca b. r. przeniosła się do wieczności zamieszkała w Samborze Gabrjela z Klesonów Skórska, córka wyższego urzędnika, a żona radcy dworu. Urodzona w roku 1818 w Uściu nad Wisłą, utraciła rodziców w wieku młodocianym. Wiedząc z własnego doświadczenia co to boleść już w młodziutkich latach swem złotem sercem koiła ból cierpiących, i osuszyła wiele łez niedoli. Połączywszy się węzłem dozgonnym z wdowcem, mającym dwoje malutkich dziatek, była wzorową żoną a przybrane dziatki miały w Jej sercu miejsce równe z Jej własnemi, pielęgnowała je i wychowywała z równą miłością i troskliwością, czego najlepszym dowodem do dziś trwająca jedność i zgoda między rodzeństwem, a miłość i najwyższy szacunek dla zacnej matki.

Zawsze czynna, uprzejma, pobłażliwa i wyrozumiała, czyniąca wiele dobrego bez rozgłosu, jak prawdziwa niewiasta ewangieliczna. Powodowana wdzięcznością, którą zachowam w sercu aż do zgonu, za doznaną od niej serdeczną życzliwość i prawdziwą przyjaźń składam te kilka słów na drogą Jej mogiłę, jako wieniec, nie z kwiatów lecz Jej cnót złożony, ku czci i pamięci „nieodżałowanej zmarłej", która poszła po nagrodę do Ojca niebieskiego. „Cześć jej popiołom".

W. G.

TEATR LETNI.

Dziś:

Nieodwołalnie przedostatni gościnny występ panny **Heleny Marcello**, artystki teatrów warszawskich.

Po raz trzeci

SAPHO

sztuka w 5ciu aktach przez Alfonsa Daudeta i A. Bellot'a.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Brzytwy szwajcarkie znakomite o 2, 3, 4 ostrzach, po zł. 3·80, 4·50, 5·20, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry) Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, mezką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 1

Bryndza majowa górska, faska 5 kilo 2 zł 28 ct. — **Buljon,** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·40 za kilo. Sprzedaje zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany. 521

Pledy, chustki kaszmirowe i himalaja, kapy pikowe i pokrycia na kołdry, poleca *Karol Matlas,* przedtem Wilhelm Sydor, Lwów, plac Marjacki l. 4.

Subjekt cukierniczy i uczeń, znajdą umieszczenie w cukierni Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 549

Lekcji na czas wakacji poszukuje maturzysta. Wiadomość Krobicki — Wydział krajowy 526

Trzech ekspedytorów pocztowych lub ekspedytorki, potrzebuje poczta Horodenka honorarium 36 do 40 zł. miesięcznie.

Profesor gimnazjalny przyjmie od września ucznia na stancję, zapewniony dozór pedagogiczny. Bliższej wiadomości udziela do 16. b. m. profesor Lwów, Brajerowska 6, II. piętro.

Abiturjent maturzysta poszukuje lekcji na wieś pod przystępnymi warunkami, bliższa wiadomość listownie pod adresem: Z. Z. poste restante Lwów.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Biuro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu ma do umieszczenia pp. oficjalistów z chlubnemi referencjami, wszelką inną kategorję służby, pośredniczy w sprzedaży i dzierżawie dóbr ziemskich i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. 546

Płaszcze męskie z pelerynami sprzedają bajecznie tanio *S. Gabriel & Chlebownik,* we Lwowie, plac Halicki liczba 3. 744

Asystent pocztowy w Podwołoczyskach chciałby z kolegą z innego miasta zrobić zamianę służbową. Warunki listownie pod liczbą „1893" poste rest.

Furman z dobremi i długoletniemi świadectwami w średnim wieku, żonaty poszukuje miejsca zaraz na prowincji lub za granicą. Adres: S. S. Kleparowska l. 5. Lwów. 550

Najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siewniki Melichara siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udoskonalone, ziarna niekaleczące młocarnie z karbowanemi stalowemi cepami, kierraty, wialnie, sieczkarnie z gwarancją znakomitego własnego wyrobu — poleca *Michał Dornwald* w Przemyślu.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski zaraz. 548

Mieszkanie familijne 4 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia ulica Szumlańskich 11. 541

Ulica Piekarska l. 21, 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, pokój kawalerski, zaraz do najęcia. 528

Pokoje do wynajęcia w cenie 70 ct. do 1 zł. 80 ct. dziennie w nowej willi pod „Aniołem Stróżem" w Rymanowie. Na żądanie usługa i zupełnie nowa pościel W trzecim sezonie t. j. od 1. września ceny pomieszkań o ⅔ niższe umożliwia Szanownej Publiczności spędzenie uroczej jesieni w Rymanowie.

Halicka 10, I. piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 12. 465

Korespondencja prywatna.

Irma. Napiszę pod adresem: imię Twoje, nazwisko moje — poste restante. Podaj projekt widzenia. Sobota. 551

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70 1018 poleca HANDEL 1—? **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Oficjalista prywatny

weteran z r. 1863, lat 54, stanu wolnego, obecnie na posadzie pozostający, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z większych majątków; obznajomiony doskonale z gospodarką lasową, poszukuje posady. Bliższe porozumienia w Administracji „Dziennika Polskiego".

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta i stacja kolejowa Żółkiew, **ogłasza, że dobra Zameczek i Wola Wysocka są z wolnej ręki do sprzedania, a w skutek pożaru, któremu uległy stajnie, odbędzie się na dniu 13. Lipca publiczna licytacja około 100 sztuk bydła rogatego rasowego, między temi 7 odpowiednich buhai, 50 krów mlecznych, 20 jałowników reszta cieląt do roku.** 1838 1—3

MAJĄTKI

większe i mniejsze w Galicji, Bukowinie i Królestwie — między temi: **Majątek** 1.9 0 mórg przestrzeni, w zach. Galicji śliczne położony — las wysoko pienny — wskutek działów do sprzedania. Cena 220.000 zł. bez długu. **Włoska** 4 mil z Krakowa 316 mórg za 45.000 zł. i obok 248 mórg za 40.000 z inwentarzami, zasiewami itd. do sprzedania itp. poleca: 1804 1—1

Biuro komisowo - informacyjne **Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.

Aparata fotograficzne

dla pp. amatorów

najnowszej konstrukcji, jakoteż wszelkie przybory, do fotografji potrzebne, jak: klisze, papier, kartony i chemikalia utrzymuje zawsze na składzie po cenach fabrycznych firma:

Hamel & Feigl

skład przyborów do fotografji ul. Kopernika l. 21.

Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie. 1819 1—3

Najtaniej z Wiednia! *Środki dezinfekcyjne* każdego rodzaju. *Carbolineum* do impregnowania drzew, *Farby, lakiery* i wszystkie potrzeby lakiernicze malarskie. *Sory i żaluzje* po nader niskich cenach i wszystkiego, czego kto tylko zażąda 1806 z dostawcą najtaniej 1—? *Albin Krajewski* Wiedeń, IV Wiedener Hauptstrasse 51. *Cenniki* na żądanie *gratis i franco.*

Ogromne korzyści

osiągnąć można obecnie przy pewnej spekulacji na wiedeńskiej giełdzie zbożowej i wykonuje się zlecenia dobrze sytuowanych partyj **zupełnie bez pokrycia** przez pierwszą firmę. Angażuje się agentów za prowizją, ewentualnie ze stałą pensją. Zlecenia pod: *„Futterexport 1893"* do ekspedycji anonsów Heinrich Schalek w Wiedniu I 1—3 120

Zdolny ogrodnik

36 lat, wolny, gruntownie wykształcony w kulturze roślin warzonych, warzyw, inspektowej, hodowli ananasów, zakładania kobierców kwiatowych, szkółek drzewnych, ogrodnictwie dekoracyjnem i w wiązaniu bukietów, zaopatrzony w najlepsze świadectwa, **poszukuje stałej posady od 1. Sierpnia b. r.** lub później w kraju lub zagranicą. Łaskawe oferty pod: *„23 F. tech."* administracja „Dziennika Polskiego".

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół kg.	122 Gr.
Nr. 1. Czarna	2—	—50
Nr. 2. Melange	2·40	—60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—80
Nr. 5. Li n Sin Melange	3·60	—90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4—	1—
Nr. 7. Fin Fulschew Melange	5—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Najlepszą pościel *własnego wyrobu,* kołdry, materace, sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki itp. poleca dzisiaj Józef Schuster, Lwów, Kopernika, 7. Składy komisowe: Wilhelm Wyspiański, Lwów, plac Marjacki l. 4 (Hôtel Europ.) i w pow. Tow. Handlowem w Stanisławowie. 1—18

COGNAC

francuski kuracyjny

od najsławniejszych producentów po zł. 3, 3·50, 4, 4·50, 5 do 7 za flaszkę 1714 **poleca handel** 1—?

St. Markiewicza *we Lwowie, w Rynku l. 42.*

Poszukuję się panny służącej

od 30 do 35 lat, mogącej się wykazać chlubnemi świadectwami dobrych domów. Wymaga się usługi dla pani, wprawnej krawczyni i znajomości gospodarstwa domowego.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Hłuboczku wielkim, dołączając świadectwa. 1826 1—1



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volante) w najelegantszych kolorach mieniących (changeante), angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, szurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe. Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negliże i makintosze, jakoteż wszelkich sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczy damskich i zarzutek, makintoszy i kapki helgolandzkie w największych fasonach. Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.**

Illustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?



Najtaniej wszelkie przybory do podróży

1825 **poleca magazyn** 1—8

PAWŁA LANGNERA

Lwów, ulica Halicka l. 16.

Damy i panów

ngażuje się za pensją lub prowizją; nadaje się także jako zarobek uboczny.

Oferty pod „Lebensversicherung" przyjmuje administracja t-go czasopisma. 1843 1—4

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo kasynowe w Sokalu poszukuje **zdolnego kucharza** do prowadzenia restauracji w lokalu Towarzystwa. Dotyczący przedsiębiorca obowiązany będzie dostarczyć potrzebnej obsługi dla towarzystwa za co otrzyma wynagrodzenie miesięczne 20 zł. i wolny pokój na mieszkanie. Bliższych szczegółów udzieli sekretarz towarzystwa. Zgłoszenia do 20. lipca b. r. 1830 1—3

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. sierpnia b. r. przenoszę mój Zakład wychowawczy dla chłopców z Kołomyi do Lwowa. Do zakładu będę przyjmował uczniów, uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie, lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 13. do 20. lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie. 1801 1—3

Władysław Axentowicz.

Kuferki, Torby, Paski do pledów,
Parasole, Parasolki, Laski,
Rękawiczki glacce duńskie, jedwabne, niciane,
Paski skórzane, metalowe, gurtowe, jedwabne,
Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety,
Biżuterję prawdziwą francuską,
Perfumerję, Mydła, Pudry, Wodę kolońską,

polecają w wielkim wyborze 1788 1—?

Wrześniowski & Włodek

Lwów. Halicka 4. — **Krynica** dom zdrojowy.

Ceny bardzo przystępne. Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

w Zakopanem — w Tatrach

stacji klimatycznej — otwartej cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale: jadalna i do zabaw. Galerja kryta, 800 kwadr. mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do spaceru w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepjan, kręgielnia, bibljoteka i czytelnia bezpłatnie.

Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołową. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
1458 1—2 Dyrektor i właściciel zakładu.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia nowo kreowanej posady naczelnika biur kasy oszczędności miasta Tarnopola, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca rocznych 1.800 zł. (Tysiąc ośmset zł. w. a.) dodatek aktywalny rocznych 400 zł. (Czterysta zł. w. a.); dwa dodatki pięcioletnie po 200 zł. (Dwieście zł. w. a.), prawo do ewentualnych remuneracji z corocznych zysków zakładu po myśli postanowień statutu, wreszcie prawo do emerytury po myśli tutejszego statutu emerytalnego.

Posada wspomniana nadaną będzie prowizorycznie, a po roku zadowalającej służby stabilizacja nastąpi.

Kompetenci o tę posadę winni złożyć kaucję służbową w sumie 3.000 zł., a nadto wykazać:

a) że nie przekroczyli 55 roku życia;

b) że złożyli egzamin państwowy z rachunkowości, lub nabyli kwalifikacji zawodowej przez długoletnią pracę w jednej z krajowych kas oszczędności.

Podania z dołączeniem świadectw zawodowych i poświadczeń dotychczasowego zajęcia, tudzież własnoręcznie określonego curriculum vitae, wniesione być mają do Wydziału tutejszej kasy oszczędności na ręce podpisanej Dyrekcji najpóźniej do końca sierpnia 1893.

Tarnopol, dnia 6. lipca 1893. 1835 1—2

Dyrekcja kasy oszczędności miasta Tarnopola.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI *dachów tekturowych* i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

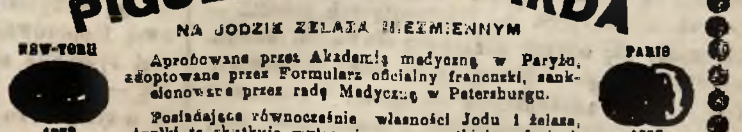
Osusza asfaltem jako ***jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie*** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct ***Długoletnią trwałość poręcza się.*** 1770 1—?

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM



NEW-YORK PARIS

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory etc.,*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (*bladaczce*), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — *Jod* niezwiązanego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany **Schellenberg i Kreyser** **Plac Halicki L. 1,** przyjmuje już obecnie zgłoszenia do **KONWERSJI** 4½% listów zastawn. Tow. kred. ziemsk. na 4% listy tego samego Towarzystwa po warunkach oryginalnych bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i udzielamy jak najchętniej wszelkich informacyj. 1812 1—?



HANDEL **HERBATY** chińsko-rosyjskiej **EDMUNDA RIEDLA** *we Lwowie, plac Marjacki 10*

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł.	1·60
„ „ Souchong czarna	„	3·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ Kaysow czarna	„	4·—
„ „ Wysiewki herbaciane	„	1·30
„ „ Wysiewki z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—? Opakowania się nie liczy.

W roku **1811** założony handel sukna i towarów wełnianych pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie na sezon wiosenny i letni w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład w Aptece pod „srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera we Lwowie.



Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przeprowadza

począwszy od dnia 30. Czerwca 1893 r.

KONWERSJĘ

4½% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

na

4% LISTY ZASTAWNE

tegoż Towarzystwa z okresem 56 letnim. 1798 1—2

Portjery od 1 zł. 20 ct. Firanki koronkowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej. poleca Magazyn „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny l. 3. Własny oddział kostjumów, negliży, szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 150 i wyżej. Filja w Krynicy pod „Orłem".

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.